

PLAN ROCZNY WYKONANY

Dyrekcja przemysłu włókien sztucznych CZPW, złożyła na ręce dyrekcji generalnej CZPW meldunek, iż podległe jej FABRYKI SZTUCZNEGO JEDWABU WYKONAŁY PRZEDTERMINOWO ROCZNY PLAN PRODUKCJI już na dzień 15 grudnia br.

Do końca br. łączne wykonanie rocznego planu w dziedzinie produkcji sztucznego jedwabiu wyniesie około 105%.

GŁOS WYBRZEŻA

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok I

GDAŃSK, GDYNIA—PONIEZIAŁEK, 22 GRUDNIA 1947 R.

Nr 186

Przemysł węglowy
wykonał roczny plan

Ofiarna praca górnika polskiego
ukoronowana wspaniałym osiągnięciem produkcyjnym

W godzinach wieczornych dnia 20 bm. wydobyte węgla kamiennego w kopalniach polskich osiągnęło w roku bieżącym 57.500.000 ton.

Państwowy plan produkcyjny na rok 1947 został wykonany

W przedterminowym wykonaniu zakreślonych przemysłowi węglowemu zadań produkcyjnych wysunęły się na czoło: Rudzkie Zjednoczenie Węglowe, które wykonanie planu zameldowało już 9 bm., wydobywając w ciągu roku 6.458.020 ton, Zjednoczenie Bytomskie osiągając do 13 bm. 5.111.390 ton wydobywania, Dąbrowskie, którego produkcja wyniosła w dni 17 bm. 6.265.300 ton oraz Zjednoczenia: Rybnickie, Chorzowskie i Gliwickie, które wykonały plan w dniach 18 i 19 grudnia br. Poza węglem kamiennym, został wykonany w dniu 23 listopada br. również plan produkcji węgla brunatnego, którego wytwórczość wyniosła 4.276.000 ton.

Osiągnięcie tych wyników było możliwe dzięki OFIARNEJ I WYDAJNEJ PRACY GÓRNIKÓW POLSKICH oraz harmonijnemu współ-

działaniu pomocniczych Zakładów Przemysłu Węglowego, które z równą dokładnością wykonywały przewidziane na rok bieżący plany produkcyjne.

Tak np. w dniu 20 listopada br. planowaną produkcję urządzeń górniczych, transporterów, rynien potrzaskowych, stempli żelaznych itp. osiągnęło Zjednoczenie Fabryk Maszyn i Sprzętu Górniczego, wytwarzając ogółem 19.000 ton wyrobów.

Zjednocz. Przedsiębiorstw Wiertniczo-Górnich wykonujące niezwykle doniosłe prace dla postępu eksploatacji kopalń i ich rozbudowy zameldowało pełną realizację planu w dniu 16 bm. wykonując ogółem 1.450 m bież. nowych szybów na kopalniach, 900 m szybków, 20.000 m łez, przekopów, 13.560 m bież. wierceń próbnych i poszukiwawczo-badawczych oraz 70.000 m sześć. komór i podszczybi na kopalniach.

Centrala Dostaw Drzewnych roz-

prowadziła na kopalniach planowaną ilość 1.476.000 m sześć. kopalniaków już do dnia 25 listopada br.

Zamknięcie bilansu górnictwa polskiego w roku bieżącym stanowi wykonanie planu rozprzedaży węgla przez CENTRALĘ ZBYTU PRODUKTÓW PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO. Do dnia 13 bm. załadowano ogółem — pokonując zwycięsko trudności transportowe — 40.700.000 ton węgla. Plan eksportu przewidujący

WYWOZ ZAGRANICĘ 17 MILIONÓW ton został zrealizowany w dniu 15 BM.

W NAJBŁIŻSZYCH TRZECH DNIACH SPODZIEWANE JEST RÓWNIEŻ PEŁNE ZREALIZOWANIE PLANU ZAOPATRZENIA KRAJU W WĘGIEL, KTÓRE W ROKU BIEŻĄCYM WYNIESIE 28.357.000 TON.

W związku z wykonaniem w całości rocznego planu produkcyjnego, dyrektor generalny CZPW inż. F. Topolski wysłał meldunki do Prezydenta Rzeczypospolitej Bolesława Bieruta, prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza oraz ministra przemysłu i handlu Hilarego Minca, w których zapewnia o pełnej gotowości i woli wszystkich pracowników przemysłu węglowego do dalszej wytrwałej pracy nad wykonaniem planu trzyletniego oraz zadań postawionych przez Rząd Rzeczypospolitej.

Górnicy wynalazcami

W akcji wynalazczości robotniczej w przemyśle węglowym zajmuje pierwsze miejsce Zabrskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego.

Wśród zgłoszonych wynalazków na specjalną uwagę zasługują projekt murarza kopalni „Miechowiec” Alfonsa Żydzka w sprawie stosowania specjalnej obudowy pierścieniowej w miejscach o silnym ciśnieniu powietrza.

Technik strzałowy kopalni „Rokitnica” Świerczyński Stanisław usprawnił w wielkim stopniu stosowanie materiałów wybuchowych w podziemnych zaszczaćkach ponad 600 tys. złotych.

Nadsztygar kopalni „Miechowiec” Henryk Kita zgłosił projekt użycia zastępczych opraw na lampy do lokomotyw, zastępujących sygnały świetlne na wypadku braku prądu elektrycznego.

Tokarz kopalni „Jadwiga” Marian Drewniak usprawnił obróbkę swirów przy pomocy tokarki w miejsce stosowanej dotąd obróbki ręcznej.

Specjalne urządzenie do wytaczania polerów w napędach rynien potrzaskowych wykonał robotnik kopalni „Mikule” Antoni Robok, usprawniając w dużym stopniu urządzenia do transportu węgla. Inż. Niewiadomski Roman zgłosił dwa projekty, z których jeden zabezpiecza kopalnię pomocy wnikłowej, a drugi pozwala na usunięcie szkodliwego pyłu węglowego przy pomocy specjalnych dysz.

Narody wschodnio-europejskie

szermierzami trwałego pokoju

Marsz. Tito i min. Dej o pakcie jugosłowiańsko-rumuńskim

BUKARESZT, 21.12. (PAP). — Z okazji podpisania jugosłowiańsko-rumuńskiego paktu przyjaźni, marszałek TITO wygłosił w Bukareszcie przemówienie, w którym oświadczył, że NARODY EUROPY WSCHODNIEJ POD PRZEWODNICTWEM ZWIĄZKU RADZIECKIEGO ZA WIERAJĄ SOJUSZE I TRAKTATY POKOJOWE.

„Chociaż na wschodzie Europy istnieje kilka państw — powiedział marszałek Tito — nie zamieszkałych przez Słowian, potrafiliśmy zawrzeć i dalej zawieramy układy, przekształcające intymne relacje, którym nie podoba się nasze zjednoczenie. Pokój nie został dotychczas utrwalony. Będziemy mogli obecnie doprowadzić ofensywę, zmierzającą do skonsolidowania pokoju, na który oczekują narody świata z utęsknieniem.

Jednakże istnieje wielu potężnych wrogów pokoju. Tym wrogom powinniśmy przeciwstawić się potężnym związkiem szermierzy pokoju. Możemy być dumni z tego, że narody wschodnio-europejskie pod przewodnictwem Związku Radzieckiego stały się szermierzami trwałego pokoju. W tym

celu zawieramy układy i traktaty”. BUKARESZT, 21.12. (PAP). — Na masowym wiecu, jaki odbył się w stolicy Rumunii z okazji podpisania z Jugosławią układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej, wygłosił przemówienie minister przemysłu Georgiu Dej.

Podkreślając pokojowe cele, jakie przyświecały obu delegacjom przy zawieraniu tego układu, minister zaapelował jednocześnie, iż układ jest wyrazem woli narodów Jugosławii i Rumunii obrony swych praw i niepodległości.

Dej stwierdził, iż sojusz jugosłowiańsko-rumuński zadaje kłam pogłoskom o tworzeniu jakiegokolwiek bloku słowiańskiego. Reakcyjni politycy — oświadczył — nie mogą i nie

Francja pod butem USA

Bidault deklaruje posłuszeństwo Trumanowi

Mayer planuje wyższe ceny

PARYŻ, 21.12. (PAP). Francuski minister spraw zagranicznych złożył na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Zgromadzenia Narodowego sprawozdanie z przebiegu konferencji londyńskiej. Mówca wyraził przekonanie, że Francja będzie mogła odegrać rolę pośrednika w przyszłości celem doprowadzenia do porozumienia w sprawie traktatu pokojowego. Minister Bidault spodziewa się, że dyskusja w sprawie traktatu zostanie podjęta, gdy warunki ulegną poprawie. RÓWNOCZESNIE WYPOWIEDZIAŁ SIĘ MINISTRE BIDAULT ZA ŚCISŁĄ WSPÓŁPRACĄ FRANCJI ZE STANAMI ZJEDNOCZONYMI „DLA ZABEZPIECZENIA POKOJU”.

PARYŻ, 21.12. (PAP). Prasa poświęca wiele miejsca planowi gospodarczemu Rene Mayera. Plan ten przewiduje podwyżkę cen wielu artykułów pierwszej potrzeby.

Ceny węgla zostały podwyższone o 34 proc., prądu elektrycznego o 115 proc., gazu o 50 proc. Uległy również podwyższeniu ceny benzyny, kawy, nafty, alkoholu, opłaty za radio itd. Równocześnie rozpisuje rząd 3-procentową pożyczkę wewnętrzną, podlegającą amortyzacji w ciągu 10 lat.

„Humanité” zwraca uwagę na okoliczność, że ceny idą w górę, podczas gdy rewizja płac ma nastąpić dopiero w czerwcu 1948 r. Dziennik podkreśla, że jedynym skutecznym środkiem walki z inflacją jest redukcja wydatków wojskowych oraz wprowadzenie do życia gospodarczego Francji kapitałów ukrytych przez obywateli francuskich w bankach zagranicznych.

Kapitały te przedstawiają wartość 2 miliardów dolarów.

Projekt nowej ustawy
antydemokratycznej

PARYŻ, 21.12. (PAP). Francuskie Zgromadzenie Narodowe uchwaliło pierwszy artykuł ustawy, na mocy którego, wiceprzewodniczący Zgromadzenia wybierani będą większością głosów, a nie jak dotychczas wyznaczani w stosunku proporcjonalnym do liczebności poszczególnych klubów parlamentarnych.

Ustawa zmierza do pozbawienia komunistów — jako partii dotychczas najliczniej reprezentowanej w Zgromadzeniu, stanowiska wiceprzewodniczącego Zgromadzenia.

(Dalszy ciąg wiadomości z Francji podajemy na str. 2-jej).

Panika wśród faszystów greckich

Pisma reakcyjne domagają się obcej interwencji

RZYM, 21.12. (PAP). — Przemówienie sekretarza greckiej partii komunistycznej Zachariadesa, nadane w ubiegłym tygodniu przez rozgłoszenie Armii Demokratycznej, wywołało olbrzymie wrażenie we wszystkich warstwach społeczeństwa greckiego oraz wzmogło niepokój reakcji. Przemówienie to zawierało, zapowiedź rychłego utworzenia wolnego rządu greckiego jak również ocenę sytuacji politycznej w Grecji.

Wszystkie dzienniki ateńskie poświęciły mowie Zachariadesa artykuły wstępne. Pisma reakcyjne, przyznając ciężką sytuację rządu stwierdzają, iż o własnych siłach nie potrafi on pokonać powstańców i domagają się wstąpienia do Grecji wojsk obcych. Gazety przewidują ponadto, iż przemówienie radiowe Zachariadesa przyczyni się do wzmocnienia pomocy, udzielanej Armii Demokratycznej przez ludność.

RZYM, 21.12. (PAP). — Agencja „Efeiteri Ellada” donosi o zwycięskich walkach greckiej Armii Demokratycznej w Tracji i Macedonii. W ciągu ostatnich 2 dni jednostki tej armii wyzwoliły 5 miejscowości, rozbijając prawie doszczętnie, znajdujące w nich garnizony wojsk rządowych.

Partia agrarna wypowiada
się za walkę zbrojną

RZYM, 21.12. (PAP). — Rozgłoszenie Armii Demokratycznej podaje, że ostatnio odbyła się konferencja przywódców partii agrarnej Epiru i wysp Iakado.

Po omówieniu sytuacji wewnętrznej kraju oraz polityki rządu monarchii — faszystowskiego, uczestnicy konferencji w powzięli rezolucję stwierdzającą, że przeciwstawić się tej polityce — zgubnej dla narodu greckiego, można jedynie w drodze zbrojnej walki.

Rezolucja zawiera apel do wszyst-

kich członków partii agrarnej, by zaciągali się w szeregi Armii Demokratycznej, celem walki o wolność, demokrację i niezależność narodową. Rezolucja zwraca się również do wszystkich chłopów z wezwaniem o niesie nie pomocy wyzwoleńczym oddziałom gen. Markosa.

Prowokacje greckie
na granicy Albanii

TIRANA, 21.12. (Obsl. wł.). Grecka artyleria ostrzeliwała po południu 15 grudnia wieś albańską Koszowice, burząc budynek szkolny — podaje albańska agencja telegraficzna. Należąca do grupy żołnierzy greckich przekroczywszy granicę, otworzyła ogień z karabinów maszynowych na albańskich posterunkach granicznych w Kastania. Wreszcie 17 grudnia grecki samolot wywiadowczy pogwałcił terytorium Albanii, przelatując na małej wysokości nad rejonem Konispolia.

Prem. Dymitrow
daje się do Budapesztu

LONDYN, 21.12. (PAP). Jak donoszą z Budapesztu, premier bułgarski Dymitrow spodziewany jest w najbliższym czasie w Budapeszcie dla podpisania traktatu przyjaźni między Bułgarią a Węgrami.

Knut Hamsun
skazany na grzywnę

OSŁO, 21.12. (Obsl. wł.). Knut Hamsun, 88-letni pisarz norweski i swego czasu zdobywca nagrody Nobla został skazany na grzywnę w wysokości 425 tys. koron za zdradę i przystąpienie do partii nazistowskiej w Norwegii.

W KILKU
wierszach

BELGRAD. — Według opublikowanego komunikatu, jugosłowiańska czarna metalurgia wykonała swój plan produkcyjny na rok bieżący.

BELGRAD. — Według informacji agencji Tanjug z Nowego Jorku, Rada Bezpieczeństwa ONZ na tajnym posiedzeniu odbytym w dniu 19 bm., postanowiła wezwać Jugosławię i Włochy do porozumienia się w sprawie osoby przyszłego gubernatora Triestu. W razie gdyby porozumienie to nie zostało osiągnięte do 5 stycznia przyszłego roku, Rada Bezpieczeństwa ponownie przystąpi do rozpatrywania tego zagadnienia.

Most na Leźnie
oddany do użytku

W dniu 21 grudnia w miejscowości Leżno powiatu kartuskiego oddano do użytku żelbetonowy most o rozpiętości 50 metrów, którego budowę rozpoczęto w kwietniu br. Koszt budowy mostu wyniósł 7,2 miliona złotych na skutek tego, że dzięki zastosowaniu oszczędności metr betonu kosztował tylko 120 tysięcy zł zamiast kalkulowanej gdzieś indziej ceny 180 tysięcy zł. Ogólnie biorąc oszczędności przy budowie mostu wyniosły 5 milionów zł.

Kompania „Swit”
załącznikiem
batalionów budowlanych

W niedzielę dnia 21 bm. wojewoda gdański tow. inż. St. Zralek dokonał inspekcji pierwszej kompanii budowlanych „Swit”, zorganizowanej na terenie Wybrzeża. Kompania ta liczy obecnie 120 osób, wyposażonych w nowiutkie mundury wojskowe. Jest to młodzież pozostająca bez opieki, która w okresie 3-letniej nauki teoretycznej i praktycznej uzyskała wykształcenie na poziomie szkoły podstawowej i znajomość jednego z zawodów budowlanych.

Wojewoda gdański w czasie inspekcji odwiedził wyremontowane baraki PUR, w których pierwszy hufiec znalazł pomieszczenie. Do zgromadzonych w świetlicy junaków tow. wojewoda wygłosił krótkie przemówienie, w którym podkreślił, że pierwsza kompania „Switowców” jest załącznikiem wielu batalionów budowlanych, w których będzie się kształciła młodzież pragnąca uzyskać zawód budowlany.

W końcu roku 1948 hufce obejmą tysiące młodzieży Wybrzeża.

Sprzedaż mięsa
i wyrobów cukierniczych
w okresie przedświątecznym

Rozporządzenie ministrów apropracji oraz przemysłu i handlu zezwala w okresie od 20 grudnia br. do 6 stycznia 1948 r. na dokonywanie wszelkich obrotów wyrobami cukierniczymi (ciastkami, tortami, ciastami, pączkami i faworkami) w przedsiębiorstwach przemysłu gastronomicznego, stołówkach, sklepach żywnościowych, straganach oraz wszelkich przedsiębiorstwach handlowych.

Rozporządzenie zezwala w tym okresie na dokonywanie wszelkich obrotów mięsem i jego przetworami (potrawami, wędlinami i konserwami mięsnymi) oraz tłuszczami zwierzęcymi.

ŚWIAT w ciągu DOBY

Plan opanowania Europy

Mało jest ludzi na świecie wierzących w humanitaryzm potentatów z Wall Street. A już nikt nie powie, że amerykańskie trusty bankowe za cel istnienia postawiły sobie bezinteresowną działalność dobroczynną na rzecz zrujnowanych przez wojnę narodów Europy.

Toteż, gdy się czyta orędzie Prezydenta USA Trumana, w którym tyle jest o pomocy i tyle o miliardach, jakie Ameryka na tę pomoc przeznacza — nie można się oprzeć przeświadczeniu, że nie humanitaryzm i nie miłość bliźniego (Europejczyka) podyktowały słynny plan Marshalla.

17 miliardów dolarów ma być przeznaczonych na ową pomoc Europie na przestrzeni 5 lat. W pierwszym roku pomocy plan przewiduje wyasygnowanie 3.900 milionów dolarów.

Brzmi to bardzo pięknie. Dziwię się, jak złoto miliardowych sum.

Kto daje te pieniądze? Bank Międzynarodowy i „zróżnicowana prywatność”, czyli finansjera amerykańska oraz Kanada i kraje Ameryki Płd. — czyli finansjera krajów w dużej mierze dyktowanych z Waszyngtonu i New Yorku.

O skłonności do banki, to jest instytucji, do których żadne ludzkie uczucie nie ma dostępu, do tej niesłychanej szczodrości na rzecz europejskich narodów — biedaków?

Pan Prezydent Truman wyjaśnia:

„Odbudowa Europy jest nieodzownym warunkiem zachowania cywilizacji, na której opiera się amerykańska „konceptja życia”

Ta amerykańska „konceptja życia” — znamy ją dobrze — to business i w dodatku „business before all” — interes przede wszystkim. Taki amerykański, kapiący złotem interes, który nie chce słyszeć o humanitaryzmie. Humanitaryzm, to zły business.

Poza tym pan Prezydent Truman wyjaśnił, że

„jest to jedyna gwarancja zapewnienia integralności grupy narodów, które bronią zasad wolności i sprawiedliwości”.

Ta „grupa narodów” — to owe 16 państw, które za miskę amerykańskiej soczewicy zgadzają się bronić zasad amerykańskiej wolności, amerykańskiej sprawiedliwości i słuchać rozkazów z amerykańskiego Departamentu Stanu (tamtejszego MSZ).

Zresztą taki jest jeden z warunków, postawionych przez „dobrotliwych” bankierów, stojących za plecami Trumana.

Administrator naczelny (kierujący funduszem pomocy) będzie otrzymywał instrukcje z Departamentu Stanu.

Jasne. Amerykańskie MSZ będzie dyktowało, komu ile dolarów zapłacić za suwerenność i niepodległość poszczególnego narodu, czy kraju.

Zeby nie było wątpliwości, Truman oświadczył, że

„pomoc zostanie cofnięta państwom, które nie wypełnią ściśle określonych warunków”.

Jeszcze strumień dolarowy nie ruszył, a już na przykładzie Francji, Włoch, Grecji i innych krajów widzimy, jak wygląda ta pomoc. Krok za krokiem, dzień po dniu, zakłada się pościganie kaidany tymi narodem, których rządy wsłuchane w brzęk złota i zadowolone nienawiścią do ludowładztwa, że zbrodniczą lekkomyślnością zaprzędały własną ojczyznę.

Plan Marshalla nie jest więc planem bezinteresownej pomocy. Jest on planem ugruntuowania wszechwładzy Imperializmu amerykańskiego w Europie.

Jest planem utworzenia i rozbudowania na kontynencie europejskim wojenno - przemysłowej bazy tego imperializmu, w oparciu o którą Wall Street zamierza terrorizować świat, zaprzęcając dziesiątki i setki milionów Europejczyków w jarzmo amerykańskiej woli.

Zaden naród europejski nie sprzeda swej wolności za dolary. Europa nigdy nie będzie kolonią Stanów Zjednoczonych. Wiemy, że suwerenności narodów i Europy nie obronią kapitaliści. Ale wiemy, że bronieć jej będą masy pracujące, obóz pokoju i demokracji, ograniczający cały świat.

Referat generalny o budżecie na Komisji Sejmowej

20 bm. Komisja Skarbowo - Budżetowa pod przewodnictwem posła Jedrychowskiego wysłuchała referatu generalnego referenta budżetu na rok 1948, posła Mitury (SL).

Referent generalny budżetu oświadczył, że po uwzględnieniu wszystkich poprawek, przyjętych w trzecim czytaniu przez Komisję, ogólna suma dochodów zwyczajnych Państwa zamknięta się będzie sumą 317.444.150.000 złotych, ogólna suma wydatków 277.645.407.000 zł, nadwyżka budżetu

Marshall uzależnia traktat pokojowy od powolności Europy wobec USA

WASZYNGTON, 21.12 (PAP). — Sekretarz Stanu USA Marshall wygłosił przemówienie radiowe, w którym złożył sprawozdanie z konferencji londyńskiej.

Marshall zaznaczył, że dyskusja na konferencji londyńskiej nie wniósła nic nowego do problemu niemieckiego. Odpowiedzi na niepowodzenie konferencji Marshall usiłował przerzucić na delegację radziecką. Mówca przypomniał, że Molotow sprzeciwił się stanowczemu propozycji utworzenia komisji granicznej i stwierdził, że za gadaniem jednocy Niemiec łączy się z wieloma dotychczas nierozwiązanymi problemami.

Starając się uzasadnić swe negatywne stanowisko wobec postulatów radzieckich w sprawie reparacji, Marshall zaznaczył, że spłata odsetek dofinansowania produkcji bieżącej rzekomo obciążałaby Stany Zjednoczone. Na konferencji londyńskiej — podkreślił mówca — „nikt nie stracił niczego, ale równocześnie nikt nie nie uzyskał”.

Przechodząc do sytuacji, jaka powstała wskutek zerwania konferencji londyńskiej, Marshall oświadczył, że w chwili obecnej sprawa jednocy Niemiec nie jest aktualna. Mówca zapowiedział, iż rząd amerykański „będzie rozwijał odpowiednią działalność na terenach, znajdujących się pod jego wpływami”.

W końcu Marshall podkreślił z naciskiem, że ostateczne przygotowanie traktatu pokojowego będzie —

jego zdaniem — możliwe dopiero po zrealizowaniu tzw. planu pomocy amerykańskiej dla Europy.

LONDYN, 21.12 (PAP). W kołach politycznych podkreśla się, że sekretarz Stanu USA w przemówieniu swoim wyraźnie zapowiedział odroczenie pertraktacji nad traktatem

Neograniczona władza „gauleitera” Trumana

PARYŻ, 21.12 (PAP). — Omawiając projekt planowania przez rząd amerykański specjalnego „administratora planu Marshalla”, dziennik „L'Humanité” podkreśla, że administrator ten będzie prawdziwym „gauleiterem” Stanów Zjednoczonych w Europie zachodniej.

Imperializm USA zarzuca pętlę na Europę

LONDYN, 21.12 (PAP). Komentując plan Marshalla, dziennik „Daily Worker” stwierdza, że plan ten, tak samo jak doktryna Trumana, ma na celu zaciśnięcie pętli, jaką imperializm amerykański zarzucił na Europę. „Istotnym celem planu Marshalla — pisze „Daily Worker” — jest powstrzymanie rozwoju ruchów demokratycznych i ludowych w Europie. Amerykański plan odbudowy gospodarki Europy nie może dać wyni-

po pokojowym dla Niemiec do chwili wykonania tzw. planu Marshalla. Przypuszcza się, że Marshall pragnie w ten sposób wywrzeć nacisk na republikańską większość Kongresu, aby zmusił ją do poparcia programu Trumana. Marshall usiłował bowiem zasugerować w swoim przemówieniu tezę, że walka z planem, nazwanym jego imieniem, utrudni zawarcie traktatu pokojowego.

„Gauleiter” Trumana w Europie

„Gauleiter Trumana w Europie — pisze „L'Humanité” — będzie posiadał nieograniczone pełnomocnictwa w sprawie rozdziału pomocy amerykańskiej. Będzie on miał prawo całkowitego skasowania tej pomocy, jeżeli polityka danego kraju nie będzie szła po linii jego dezyderatów”.

Wskazywać na łamach „Daily Worker” za łamanie się konferencji londyńskiej, stwierdza, że kolonizacja Niemiec Zachodnich jest uważana przez polityków amerykańskich za konieczną nie tylko z punktu widzenia polityki amerykańskiej względem Niemiec, ale jako podstawowy instrument dla wykonania planu Marshalla.

Formalnie konferencja zamykała się na punkcie repacji tak samo, jak to już miało miejsce w Moskwie. W rzeczywistości jednak konferencja rozbiła się w sprawie jednocy gospodarczej Niemiec i stworzenia rządu centralnego. Marshall jednak i Bevin nie odważyli się doprowadzić do załamania konferencji z powodu tych zagadnień, gdyż wykazywałoby to Niemcom prawdziwe zamierzenia i plany państw zachodnich.

W zamian za to poza salą obrad potajemnie postanowili stworzyć kolonialne państwo Niemiec Zachodnich, które Niemcy sami nazywają już „Trizoną”. Cały plan Marshalla zależy od kolonizacji Rury. Wysocy urzędnicy w Waszyngtonie stwierdzali już niejednokrotnie, że odbudowa Rury musi mieć pierwszeństwo w planie Marshalla.

Molotow wykazał, że tzw. pomoc amerykańska jest niczym innym, jak ciężarem, nałożonym na Niemcy Zachodnie.

Technika imperializmu dolarowego zastosowana w Niemczech ma być na stopnie rozciągnięta na projektowaną Europę Kolonialną.

Współpraca sanacyjnej „2” z Niemcami „Narodowiec” o machinacjach „dwójkarzy” w Londynie

PARYŻ, 21.12 (Obsl. wł.). „NARODOWIEC”, pismo emigracyjne we Francji, zamieszcza artykuł pt. „Czy i kiedy naród polski pozna całą prawdę?”, w którym omawia rolę „Oddziału Drugiego” w polskim życiu politycznym, pisząc:

„Polski „Oddział Drugi” złożony był z oficerów głównie sanacyjnych, gdyż Sikorski, odbudowując armię, nie miał innych „fachowców” do dyspozycji...”

„Oddział Drugi”... miał własną politykę, z której przed nikim nie był odpowiedzialny i która była jego własną tajemnicą.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że „O. D.” stał się centralą wszelkich wysiłków, by sanacja i pilsudczyzm mogli powrócić do władzy... Zachował pewne łączności powstałe za czasów paktu polsko - niemieckiego, kiedy to niektórzy agenci „Oddziału Drugiego” bardzo ściśle współpracowali z agentami niemieckiego „Oddziału Drugiego”, na którego czele stał admirał Canaris.

Małeńka część, ale znamienita, tajemnic polskiego „Oddziału Drugiego” doszła już do publicznej wiadomości na przykład, że sam adm. Canaris odprowadzał w Berlinie podczas wojny, żonę jednego z najwybitniejszych oficerów „Oddziału Drugiego” na dwa rzędy, z którego wyjechała za odpowiednim paszportem do Londynu...

Wiadomo dalej, że kontakty niektórych oficerów polskiego „Oddziału

Drugiego” z wywiadem niemieckim zostały ujawnione podczas „procesu honorowego”, spowodowanego przez p. Wrąg-Niebrzycki, który przeprowadził dowód prawdy. Poza tym pamiętniki Jana Kwapińskiego wskazują na cały szereg objawów, które nawet temu do dziś wydają się dziwnymi np. okoliczności, w jakich zginął s. p. Władysław Sikorski, albo w jakich Raczkiwicz mianował Sosnkowskiego naczelnym wodzem, mimo oporu rządu polskiego w Londynie i miarodajnych czynników krajowych.

Czy naród polski dowie się kiedykolwiek choćby części prawdy o tajemnicach „Oddziału Drugiego” polskiej armii i o tym, jak zginął m. in. na on wpływ na losy narodu polskiego? Nie wiadomo. Wiadomo jednak, że wiele z tych tajemnic znajomość m. in. o czynnikach brytyjskich i amerykańskich — konkluduje czasopismo.

Akademia ku czci A. Struga

Staraniem Oddziału Warszawskiego Zw. Zawodowego Literatów Polskich odbyła się wczoraj akademja poświęcona pamięci Andrzeja Struga, w 10 rocznicę Jego zgonu.

Plenarne posiedzenie Rady Szkół Wyższych

20 bm. odbyło się w obecności premiera Józefa Cyrankiewicza i z udziałem wiceministrów oświaty mgr. Eugenii Krassowskiej i prof. dra Henryka Jabłońskiego ostatnie plenarne posiedzenie Rady Szkół Wyższych pod przewodnictwem posła Włodzimierza Sokorskiego.

Przewodniczący RSW złożył sprawozdanie z działalności Rady Szkół Wyższych, po czym premier Cyrankiewicz podziękował członkom współpracownikom RSW za owocną pracę.

blejącego wyniesie 39.798.743.000 zł. Odnosne pozycje w ustawie skarbowej w/g przedłożenia rządowego zamknięcia się w następujących cyfrach: dochody bieżące 311.261.000.000 zł, wydatki 271.515.000.000 zł, nadwyżka budżetowa 39.746.000.000 zł.

Ustawa skarbowa przewiduje, że nadwyżka budżetowa w sumie 39.798.743.000 zł, przeznaczona jest na pokrycie wydatków inwestycyjnych

Walka o chleb, walka o wyższy plyn to walka o suwerenność Polski Ludowej

Zakończenie Zjazdu Prac. Państw. Gospodarstw Rolnych

W trzecim dniu obrad Krajowego Zjazdu Robotników i Pracowników Państwowych Gospodarstw Rolnych, zreferowano wyniki prac komisji zjazdowych.

Z kolei zabrał głos minister Dąb-Kocił, który powiedział m. in.: „My na odcinku rolnym, powinniśmy sobie przyrzec wysiłek pracy, aby kraj żywił się bez pomocy zewnętrznej. To zadanie od nas samych zależy, od naszego wspólnego wysiłku. Polski lud wymaga od państwowych gospodarstw rolnych przede wszystkim masowej produkcji. Muszą one ponadto oddziaływać na okolicę, podnosić kulturę rolnika, przez dostawę ziarna kwalifikowanego i inne formy pomocy

Majątki państwowe zdały już wstępny egzamin. Miały dostarczyć 400 tys. ton zboża i to zboże dostarczyły w terminie. Majątki państwowe przeprowadziły również zaopatrzenie rolnika w ziemiaki. Jakże zadania stawiamy majątkom państwowym na jutro?

Zadaniem tym jest likwidacja odlogów z tym, że w roku 1948 w kraju musi być zlikwidowanych razem 600 tys. ha odlogów, z czego na Państwo we Nieruchomości Ziemię przypada 200 tys. ha. Kredyty państwowe na te cele są większe, niż w roku ubiegłym.

Musimy podnieść wydajność zboża z ha. Musimy lepiej uprawiać ziemię i zmnożyć wydajność pracy rolnika. Musimy szeroko propagować współzawodnictwo. Norma wydajności pracy została mniej więcej usta-

lona i przedyskutowana na zjeździe. Praca ponad normę będzie premiowana. Minister powołał się na przykład Pstrawskiego życząc aby metoda ta w odniesieniu do rolnictwa dała tysiące przodowników pracy.

Bardzo szeroko minister omówił za gadanie dochodowości rolnictwa i majątków państwowych w szczególności. Skarb Państwa finansuje rolnictwo i będzie finansował likwidację odlogów, ale w żadnym wypadku nie będzie finansował niedostęwa czy deficytów. Administratorów będziemy oceniali w zależności od dochodowości ich majątków.

Z kolei mówca rozwinął zagadnienie człowieka — pracownika rolnego, wskazując konieczność wciągnięcia tego człowieka w życie społeczne, poprzez partię polityczną, Związki Zawodowe i Samopomoc Chłopską, gdyż jest to szkoła współczesnego życia. Nawołując do zagadnień młodzieży, mówca zaakcentował rolę PRW.

W dalszym ciągu przemówienia minister odczytał list, nadesłany na Zjazd, głoszący iż robotnicy, rolnicy i personel administracyjny zespołu Ostrołęka 2, powiat Nowogard, okręgu szczecińskiego PNZ, uchwalili przystąpienie do współzawodnictwa w zakresie jakości i wydajności pracy, stawiając sobie za zadanie zwiększenie dotychczasowego planu produkcji o 25 proc. przy jednoczesnym zmniejszeniu kosztów własnych o 15 proc. Wzywając wszystkie majątki i zespoły państwowych gospodarstw rolnych do współzawodnictwa.

Aromaty do ciast i cukier waniliowy najwyższej jakości polecają fabryki: „BOHM” i „STELLA” 3750-Kr

CGT będzie nadal walczyć o realizację wytyczonego programu

PARYŻ, 21.12 (PAP). — W związku z ustąpieniem przedstawicieli „Force Ouvrière” z biura konfederalnego CGT, komisja administracyjna CGT uchwalila rezolucję, w której stwierdza, iż krok ten stanowi końcowy etap rozbiłkającej akcji politycznej, prowadzonej w tonie CGT z pogwałceniem Karty o jednocy i statutu konfederalnego.

Podkreślając iż pobudki tej akcji opierały się na interesach robotniczym, demokratycznym, a nie na interesach politycznych, komisja administracyjna CGT wyraża przekonanie, że masy pracujące potrafią uniezależnić się od skutków, odrzucając apel rozłamowej grupy „Force Ouvrière” i zwracając jeszcze bardziej swe szeregi w ramach CGT.

Komisja administracyjna, stwierdzając, że CGT będzie nadal prowadziła swą dotychczasową akcję, zmierzającą do realizacji wytyczonego programu, poleciła jednocześnie biurowi konfederalnemu wydanie wszelkich nieodwrotnych zarządzeń dla zapewnienia regularnego funkcjonowania wszystkich związków zawodowych. Komisja wzywa federacje i unie departamentalne do niezwłocznego przedstawienia kandydatów celem umożliwienia przysięzemu Krajowemu Komitetowi Konfederalnemu zastąpienie sekretarzy konfederalnych, którzy podali się do dymisji.

Komisja administracyjna postanowiła zwołać Krajowy Komitet Konfederalny na 5 i 6 stycznia 1948 r.

Na marginesie ustąpienia członków grupy „Force Ouvrière”, należy podkreślić, że sekretarz Światowej Federacji Związków Zawodowych Louis Saillant, sekretarz związku zawodowego drukarzy Ehne oraz sekretarz związku zawodowego urzędników Le-Leap, którzy nie należą do partii komunistycznej, wypowiedzieli się za pozostaniem w CGT.

PARYŻ, 21.12 (PAP). — Komisja administracyjna CGT opublikowała

rezolucję, w której protestuje przeciwko stosowaniu przez rząd represji wobec robotników za udział w strajku. Rezolucja wzywa wszystkich pracowników do prowadzenia dalszej akcji, zmierzającej do cofnięcia sankcji i zwolnienia aresztowanych działaczy związkowych.

Jak donoszą, akcja robotników francuskich w całym szeregu miejscowości, m. in. w Paryżu, Lyonie i Marsylii uwięziona została powodzeniem i przyczyniła się do zwolnienia aresztowanych towarzyszy.

PARYŻ, 21.12 (PAP). Prasa francuska żywo komentuje fakt ustąpienia grupy „Force Ouvrière” z CGT i utworzenia przez nią własnej centrali związkowej.

Niezależny „Franc Tireur”, nie negując znaczenia rozłamu w ruchu zawodowym, podkreśla, że znaczna większość robotników rozumie absurdalność rozłamu w chwili, gdy jednakowo niebezpieczeństwo zagraża interesom pracowniczym, gdy ta sama nęda jest u wszystkich, gdy na narażeni są na ten sam wysiłek. Wcześniej czy później — stwierdza dziennik — rozłask odniesie zwycięstwo nad namietnościami, wcześniej czy później zmyśli jednocy zagłuszy ducha podziału.

Ze szczególną siłą piętnuje rozłamów „Humanité”, podkreślając, że „Force Ouvrière”, występując z CGT na rozkaz imperialistów amerykańskich, dokonała zbrodni wobec klasy robotniczej.

Stan wyjątkowy w Mukdenie Zwycięska ofensywa wojsk komunistycznych

SZANGHAJ, 21.12. (Obsl. wł.). Agencja Reutersa donosi o zagrożeniu przed chińskie wojska komunistyczne największego miasta Mandżurii Mukden.

W mieście Mukden wprowadzony został stan wojenny. Wedle doniesień niezależnych źródeł chińskich, nacierające trzy kolumny chińskich wojsk komunistycznych, zbliżyły się do Mukdena na odległość 30 km. W samym Mukdenie słychać zupełnie wyraźnie huk dział.

Zdaniem obserwatorów wojsko-

wych upadek Mukdena wydaje się być rzeczą niemal zupełnie pewną. W obecnej chwili miasto to z przyległymi okolicami stanowi niewielką wyspę rządową, otoczoną niemal zupełnie przez olbrzymie tereny zwolone przez wojska komunistyczne.

Manewr w kierunku Mukdena świadczy, że wojska komunistyczne otrzymawszy posiłki, przeszły do zakrojonych na poważną skalę działań, zmierzających do całkowitego oczyszczenia Mandżurii z sił rządowych.

Spiskowcy w Słowacji na rozkazach Franco Maniu i Petkow otrzymywali instrukcje z Barcelony

NOWY JORK, 21.12. (Obsl. wł.). Nadeszły potwierdzenia sensacyjnych przypuszczeń, że akcja wywrotowa w Słowacji kierowana była z tajnym ośrodkiem w Hiszpanii. Korespondent „Chicago Daily News” donosi, że w okolicach Barcelony znajduje się specjalna komórka popierana przez generała Franco, której celem jest przekazywanie dyktawek wywrotowych elementom w krajach wschodniej Europy. W Bratysławie generał Ferjenek słowacki komisarz spraw wewnętrznych potwierdził tę samą wiadomość.

Według oświadczenia komisarza, w okolicy Barcelony znajduje się stacja radiowa, która przekazywała dyrektywy i informacje konspiracyjne

rom w Słowacji. Komisarz podał do wiadomości, że w związku ze spiskiem w Słowacji aresztowano dotychczas 380 osób, z których 58 zostało później zwolnionych.

Korespondent „Chicago Daily News” podaje dalsze rewelacje dotyczące działalności tej komórki. Została ona stworzona jeszcze w grudniu 1945 roku. W skład jej wchodzi ponad 400 osób, przeważnie ludzi, którzy nie mogli powrócić do Niemiec do ojczyzny, ponieważ byli poszukiwani za zdradę i zbrodnie wojenne. Na czele ich stoi pewien Jugosłowianin, b. współpracownik przedwojennego wywiadu jugosłowiańskiego. Komórka posiada jedną silną stację krótkofalową operującą na falach 46 metrów, która jest doskonale słyszalna w Europie wschodniej.

Fundusze na swą działalność czerpie komórka z reakcyjnych kół emigracyjnych oraz wprost z kasy generała Franco, który otacza ją swą opieką.

Korespondent podkreśla dalej, że członkowie rumuńskiej partii chłopskiej dr Maniu oraz bułgarska opozycja Petkowa znajdowała się w stałym kontakcie z radiostacją barcelońską i że otrzymywała stamtąd instrukcje i dyrektywy — Ośrodek pod Barceloną był również według wiadomości korespondenta punktem przetrzymywania dla elementów wywrotowych udających się z Hiszpanii do Europy Wschodniej.

Braterska pomoc

Poniżej zamieszczamy dokonanie listy składki na pomoc strajkującym we Francji.

11. Koło Pracy Społecznej — 21 67.135, 12. Pracownicy Min. Bezpiecz. Publicznego — 21 264.506; 13. Departament Planowania Ministerstwa Przemysłu i Handlu — 21 7.750; 14. Miejski Kom. PPR — Milanówek — 21 3.861; 15. Koło PPR przy Politechnice Warszawskiej — 21 430; 16. Komitet Powiatowy PPR Sandomierz — 21 4.280; 17. Komenda Powiatowej Milicji Obywatelskiej w Grodzisku Maz. — 21 6.540; 18. Pracownicy Zakładów Chemicznych — 21 6.850; 19. Wojskowa Szkoła w Konstancji — 21 1.900; 20. Komitet Gminny PPR — Bródno — 21 1.570; 21. Pracownicy Redakcji „Chłopska Droga” — 21 5.450; 22. Zw. Prac. Inst. Społecznych Kolo Prac. przy CKPZ — 21 39.800; 23. Zarząd Powiatowy Spółd. Spoż. W-wa Zachód, ul. Wojska 82 — 21 15.000; 24. Pracownicy Powiatowej Spółdzielni Spoż. W-wa Zachód, ul. Wojska 82 — 16.920; 25. Pracownicy Kola Zw. Zaw. Pracown. Urzędu ds. Spraw Repatriacji — 21 4.430; 26. Gminny Komitet PPR — Telenica — 21 4.764.

Walka o chleb, walka o wyższy plyn, to walka o niepodległość i suwerenność Polski Ludowej.

Wielkie zwycięstwo na froncie pracy

Linia wysokiego napięcia Śląsk—Łódź otwarta!

Data 19 grudnia 1947 r. stanie się symbolem niewyczerpanej siły, wielkiej ofiarności polskiej klasy robotniczej, polskich robotników, techników i inżynierów. Dnia tego w Janowie k. Łodzi, została uroczystie otwarta i oddana w eksploatację linia wysokiego napięcia 220.000 volt Śląsk—Łódź.

Z górą dwa tysiące ludzi: przedstawiciele władz, delegaci związków zawodowych, partii politycznych i organizacji społecznych — było świadkami imponującej uroczystości, znamienującej nowy etap w rozwoju naszego przemysłu energetycznego. Na trybunie, ustawionej na olbrzymim placu podstacji Janów, zasiadli: minister przemysłu, tow. Minc, wiceministrowie: Golański i Salewicz, gen. (Spychalski), przedstawiciele Centralnego Zarządu Energetyki i inni.

„Jesteśmy dziś świadkami wielkiej uroczystości — mówił minister tow. Minc. Dokonała została dzieła techniczne, jakiego w Polsce dotąd jeszcze nie było. Została zbudowana linia wysokiego napięcia Śląsk—Łódź.

Została ona zbudowana całkowicie w kraju, rękami polskiego robotnika, polskiego inżyniera i technika. Pobiliśmy wszystkie rekordy tego rodzaju budowy, które były wykonywane zagranicą. Tam śmiało się z naszego przedsięwzięcia, ale śmieje się ten, kto się śmieje ostatni. I teraz my się śmiejemy. Jestem pewien, że śmiać się będziemy jeszcze nie jeden raz.”

W imieniu rządu dziękując wszystkim robotnikom, inżynierom i technikom, którzy pracowali przy budowie linii, dziękując jednocześnie wszystkim zakładom i firmom, biorącym udział w tej budowie i wyrażam nadzieję, że to nie jest jeszcze nasze ostatnie osiągnięcie.

Linie Śląsk—Łódź uważam za otwartą.

Wśród hucznych oklasków, tow. Minc nacisnął włącznik. Zabłyły lampki na wielkiej drewnianej mackie, ustawionej koło trybuny.

Prąd wysokiego napięcia ze Śląska popłynął po przewodach.

Po przemówieniach naczelnego dyr. CZE, inż. Straszewskiego, dyr. technicznego CZE, inż. Latour i dyr. Zjednoczenia Łódzkiego, ob. Zadrzyńskiego, którzy przedstawili przebieg budowy, głos zabrał przedstawiciel Rady Zakładowej, tow. Łakomski. Przemówienie jego podajemy w całości:

„Jako jeden z pierwszych pracowników, zatrudnionych przy budowie tej linii, miałem możność widzieć budowę jej od samego początku. Słuchałem się z robotnikami w fabrykach, jak też z robotnikami na terenie samej budowy. Widziałem ich ciężkie i trudne warunki pracy w terenie.

Ludzie pracowali do późnej nocy przy świetle reflektorów, w deszcz i niepoogodę, w torfowiskach, błotach i bagnach. Wytrzymywali na słupach przy mroźnym wietrze. Rekrutowali się ze wszystkich okolic kraju. Robotnicy, świadomi swego celu — jak najszybszego dostarczenia prądu towarzyszom — włókniarzem — z bezprzykładnym entuzjazmem wykonywali powierzoną im pracę, przezwyciężając wszelkie trudności, na które natrafiali.

W budowie tej wielu ludzi rozpoczęło swą robotę, jako zwykli robotnicy, a potem wyszkoliło się na pierwszorzędnym fachowców, a niekiedy byli w stanie objąć kierownictwo nad бригаdami montażowymi. Poszczególne grupy starały się pracować lepiej i szybciej, od sąsiadów i w ten sposób powstał łańcuch współzawodnictwa.

Grupy fundamentowe śpieszyły z wykonaniem fundamentów, gdyż idąc tuż za nimi, następowały im pięciopiętrowe montażowe słupy.

Zadną z brygad nie chciała dopuścić do przestoju grupy montażowej. Warsztaty wykonywujące wieże słupowe śpieszyły z ukończeniem słupów.

Grupy montażowe śpieszyły z ukończeniem słupów na poszczególnych odcinkach, aby jak najszybciej oddać odcinek do dyspozycji montujących przewody.

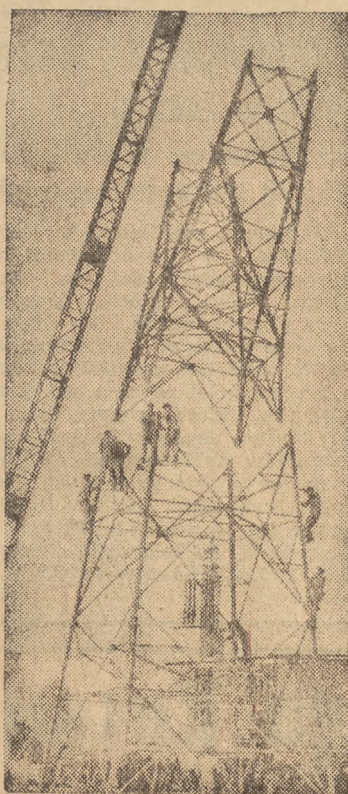
Grupy montujące przewody współzawodniczyły między sobą, aby jak najlepiej i jak najszybciej zrobić i dotrzymać wyznaczonego terminu.

Olbrzymi, solidarny wysiłek polskiego robotnika, technika i inżyniera, uwieczniony został wspaniałym zwycięstwem.

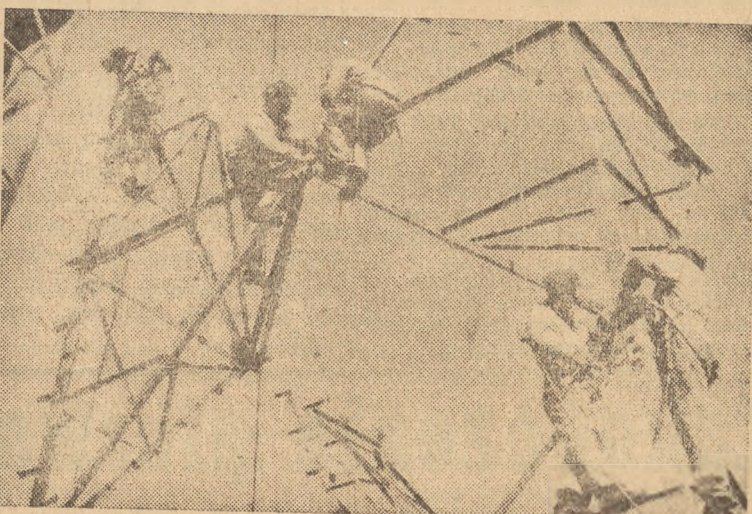
Polska Ludowa zawsze może liczyć na ofiarny do ostatniej granicy wysiłek swą pracę.

W dniu dzisiejszym robotnicy, zatrudnieni przy budowie przekazują z dumą owoc swojej pracy robotniczej Łodzi i pewni są, że nasi towarzysze, włókniarze dołożą wszelkich starań, aby tę pomoc, którą okazaliśmy im, wykorzystać dla dobra Polski Ludowej.”

Robotnicy i technicy: Gromniński, Łakomski, Szymczak, Musiałik, Miłkusiński, Adamski i wielu innych oraz dyrekcja budowy z inż. Kobylńskim na czele, za swą pełną poświęcenia pracę zostali odznaczani Złotymi, Srebrnymi i Brązowymi Krzyżami Zasługi.



Drugie piętro wieży za chwilę połączy się z pierwszym



Pracownicy montażowi Grochla, Miłkusiński, Szymczak, Osadnik i Werner przy swej odpowiedzialnej i niebezpiecznej pracy. Każdy z nich brał udział w montowaniu przypominającej 50 wież.

Na tematy dnia

Mężowie zaufania

Rady Zakładowe w większych zakładach pracy z natury rzeczy nie mogły być w sposób dostateczny powiązane z działalnością poszczególnych oddziałów, z życiem i sprawami wszystkich pracowników. Nowela do dekretu o Radach Zakładowych wprowadziła dla zarządzenia tym brakiem instytucję tzw. mężów zaufania, wybieranych w bezpośrednim głosowaniu na zebraniach oddziałowych.

Mężowie zaufania mają być, zgodnie z intencją ustawodawcy, tymi najbardziej bezpośrednio z masą pracowników związanymi działaczami związkowymi. Mają być łącznikami między 25 pracownikami, którzy ich wybrali, a Radą Zakładową. Wprowadzenie instytucji mężów zaufania powinno dać w wyniku poważne usprawnienie pracy Rad Zakładowych.

nienie pracy Rad Zakładowych.

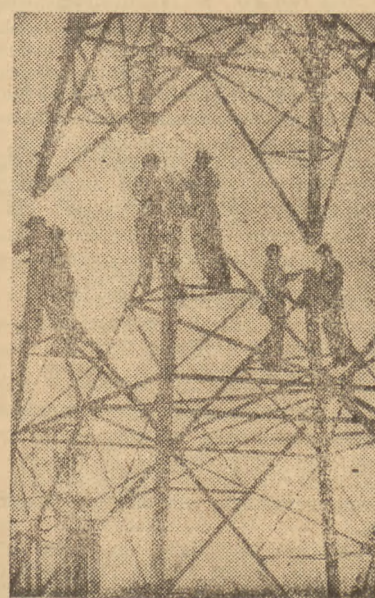
Z tej koncepcji wynikają również i obowiązki mężów zaufania: troska o ścisłe przestrzeganie warunków umowy zbiorowej, współdziałanie z przedstawicielami kierownictwa zakładu przy ustalaniu norm pracy, stawek akordowych i premii oraz części zadań mężów zaufania. Wielkie obowiązki nakłada na mężów zaufania akcja współzawodnictwa.

Jako ludzie cieszący się szacunkiem i zaufaniem swych wyborców, winni być oni inicjatorami i najserdeczniejszymi opiekunami tego ruchu na swoich odcinkach pracy. Wspólne z kierownikami oddziałów lokalne narady wytworzące opiekę nad instalacjami technicznymi, baczone przestrzeganie prawidłowego obliczania zarobków, jednym słowem wszystkie te sprawy, które w znacznie szerszym zakresie obowiązują Radę Zakładową, ciąży również i na mężach zaufania.

Dobry mąż zaufania, słusznie pojmujący swe obowiązki społeczne nie ogranicza działalności do terenu zakładu pracy. Intencją tak ustawodawców, jak i Komisji Centralnej Związków Zawodowych jest wytworzenie takiego typu dołowego działacza związkowego, który otaczałby opieką pracownika poza granicami zakładu, zapewnił mu należytą pomoc w czasie choroby, pomógł przy umieszczeniu dziecka w szkole itd.

I wreszcie — mąż zaufania to reprezentant wielkiego ruchu związkowego na terenie najbliższych komórek pracowniczych. Stąd też i obowiązek obrony interesów związku zawodowego, punktualnego płacenia składek, uczęszczania na zebrania, organizowania akcji oświatowych, kulturalnych itd.

Ta rozległa skala ich pracy i obowiązków mówi o jednym: tam gdzie robotnicy wybierają na męża zaufania człowieka naprawdę godnego zaufania, cieszącego się ogólnym szacunkiem, mającego autorytet wśród towarzyszy pracy, człowieka który swą dotychczasową działalnością społeczną dowiodł, że potrafi godnie reprezentować i bronić interesów zarówno pracowników jak i zakładu pracy, tam wszędzie wprowadzenie instytucji mężów zaufania powinno dać naprawdę pozytywne wyniki.



Montaż 3-go piętra

MARGINESIE

Chudy literat

Nie tylko 50 ale i 70.000 złotych miesięcznie może wyrobić produjący górnik. Tyle zarobił na przykład rekordzista nad rekordzistami rębacz Bugdok. Zarobił i zapłacił Państwu od tej sumy bez żadnych ulg pokasny podatek od uposażeń. Według stawki obowiązującej wszystkich obywateli Rzeczypospolitej utrzymujących się z pracy najmniej. Zapłacił, bo tabela progresji podatkowej opracowana z zastosowaniem proporcji między wzrostem dochodu ponad normę przeciętną a wymiarem podatku, nie przewiduje dotąd żadnych ulg nawet dla tych szlachetnych pionierów szeregu naszych przedowników: Pstrouckich, Frysztańskich, Thielów i innych. Z poważnej ulgi podatkowej korzystają natomiast, i słusznie że korzystają, literaci.

Tych kilka słów dla uspokojenia p. Zdzisława Hierowskiego, który w „Odrze” w sprawozdaniu z ostatniego Zjazdu Literatów tyle miejsca poświęcił obronie swych kolegów, „lupionych” rzekomo, przez obciążenia państwowe wszelkiego rodzaju. To porównanie między produującym górnikiem a literatem, porównanie mające na celu wywołanie uposzczenia literatów w stosunku do górników wyszło również spod pióra pana Hierowskiego.

Sredni zarobek literata wynosi — według słów autora sprawozdania — 20 do 40 tysięcy złotych miesięcznie. Suma rzeczywiste nieuprawniająca do traktowania literata jako bogacza. Zawszeza gdy się weźmie, uciwi wie i bez złośliwości, pod uwagę wszystkie koszty, związane z jego zawodem, nie pozostaje bez wpływu na proces tworzenia. Być może również literaci zarabiający dużo mniej, bywają niezadowoleni, że nie zarabiają więcej. (Warto by przeprowadzić małą ankietę statystyczną czy owe badania na temat niskich zarobków nie pochodzą przeważnie właśnie od tych więcej zarabiających.)

Nie piszemy bynajmniej z zazdrością o wysokich zarobkach owych do brze zarabiających literatów. Chcieli byśmy aby było ich jak najwięcej — wysłoby to prawdopodobnie tylko na korzyść naszej kultury. Uważamy, że wszyscy literaci powinni mieć zapewnione takie warunki życiowe aby mogli tworzyć. (Oczywiście jeśli są literatami, nie tylko z tytułu przy należności do Związku, ale z racji swej twórczości).

Gorąco popieramy każdą akcję, zmierzającą do tego by grono starszych wiekiem i niedolnych w pełni do twórczości literatów (jest między nimi nie jedno wielkie nazwisko) zaopatrzone było w sposób znacząco bardziej troskliwy i celowy niż dotychczas.

Nasza odpowiedź p. Hierowskiemu ma tylko jeden cel: zwrócenie uwagi naszym literatom i wielkim i małym, i dużo i mniej zarabiającym, że ilość miejsca, jaką sprawa warunków życiowych i materialnych zajmuje w dyskusjach literackich może stworzyć bardzo fałszywy obraz rzeczywistej sytuacji w tym zakresie — zarówno w rzeczywistości bieżącej jak i w uproszczonym.

Słowa Prezydenta R.P. B. Bieruta

sa nakazem chwili dla polskiej literatury

Zywy oddźwięk, jaki w życiu kulturalnym kraju znalazło wrocławskie przemówienie Prezydenta Rzeczypospolitej B. Bieruta, skłonił Radę Związków Artystycznych przy KCZZ do poświęcenia pierwszego swego zebrania publicznego sprawie sformułowania stanowiska wobec tej wysuniętych przez Głowę Państwa.

W zebraniu tym, które odbyło się dn. 18 bm. w lokalu SARP, wzięli udział min. kultury i sztuki — S. Dybowski, min. oświaty — S. Skrzyszowski, wiceamin.: L. Kruczkowski i F. Widy — Wyrski, posłowie do Sejmu oraz przedstawiciele wszystkich dziedzin życia kulturalnego i artystycznego. Obecni byli nadto attaché kulturalni ambasad — czechosłowackiej i jugosłowiańskiej.

Posiedzenie zagalęł prezes Rady Związków Artyst. P. PERKOWSKI, zaznaczając, że wrocławskie przemówienie Prezydenta R. P. stała się wydarzeniem o znaczeniu zupełnie wyjątkowym w naszym życiu społecznym — oto bowiem najwyższy Dostojnik Państwa na porządku dziennym najpilniejszych trosk państwowych postawił zagadnienie naszej kultury narodowej.

Pierwszy zabrał głos sekretarz KCZZ pos. W. Sokorski, wygłaszając referat na temat „O realizacji idei planu kulturalnego”. Mówca zacytował na wstępie zdanie Prezydenta R. P.: „Aby iść szybko naprzód — aby wydożyć się z ponurej spuścizny zniszczeń i zaoferować, aby utworzyć narodową wolną drogę pełnego rozwoju jego sił twórczych, konieczny jest rozwój nie tylko przemysłu i rolnictwa, konieczny jest również szybki rozwój oświaty, nauki, kultury i sztuki, konieczny jest równoczesny rozwój pełny potrzeb materialnych i duchowych człowieka.”

Te głębokie w swojej prawdzie słowa Obywatela Prezydenta — mówił pos. Sokorski — winny się dziś stać nakazem chwili naszej codziennej działalności.

Revolucja ludowa w Polsce wyzwała dotąd uśpione lub sztucznie śladowe siły w narodzie, otwiera szeroko wrota dla awansu społecznego i kulturalnego szerokich mas pracujących.

Życie kulturalno-artystyczne związków zawodowych ogarnęło dziś przeszło 40 tys. członków, znacznie również rozszerzyła się baza oddziaływania TUR i ogromnie uaktywniły się związki artystyczne. Dojrzał więc dziś całkowicie moment, żeby zdobyć się na skoordynowanie społecznej działalności kulturalnej, jako podsta wa dla generalnego planu kulturalnego, który będzie już oczywiście dziełem Ministerstwa Kultury i Sztuki.

Przemówienie Prezydenta Bieruta mówił pos. Sokorski — jest najlepszym dowodem, że czas nadszedł, aby nie tylko ideologicznie związać swoją

twórczość z ludem, lecz żeby zaplanować materialną bazę dla tego rodzaju rozstrzygnięcia.

Oba te zadania — jak mówił Prezydent Rzeczypospolitej — są ze sobą najsilniej związane i wzajemnie uwarunkowane. Niepodobna rozwiązać jednego bez równoczesnego wypełnienia drugiego.

Przemówienie swe zakończył mówca wyrażeniem przekonania, że o ile potrafimy zagadnienie naszej polityki kulturalnej postawić na płaszczyźnie koncepcji, zarysowanej w mowie Prezydenta, doprowadzimy do zwycięstwa myśli artystycznej człowieka.

Zabrał głos następnie wiceamin. kultury i sztuki L. Kruczkowski.

Mowę Prezydenta Bieruta — zaznaczył mówca — przyjęliśmy jako wydarzenie dużej miary w życiu zbiorowym. Dotychczasowy okres stał pod znakiem nie planowania, a improwizacji i dyktowany był nagłymi koniecznościami pierwszego okresu powojennego.

Szerokie planowanie na odcinku kultury było w tym okresie przedwczesne. Niemniej jednak wielkie przeobrażenia, jakich dokonał Rząd w tym okresie, czy to w zakresie reformy rolnej, czy też awansu społecznego, mają doniosłe znaczenie dla szerokiego rozwoju naszej kultury.

Nie bez znaczenia są jednak i dotychczasowe realizacje Min. Kultury i Sztuki oraz suma zdobytych przezeń doświadczeń, które stanowią będąc materialem dla budowy planu życia kulturalnego.

Postawienie spraw kultury na płaszczyźnie zagadnień państwowych — to zdaniem mówcy, najważniejszy moment w przemówieniu Głowy Państwa. Tęzę te stawiają problemy kultury nie tylko przed Ministerstwem Kultury i Sztuki, ale przed całym Rządem.

Przemawiał następnie wiceamin. Widy — Wyrski, który nawiązując do planu w budownictwie kultury artystycznej stwierdził, że już narodziły potrzebne elementy do planowania i uupowszechnienia kultury w postaci organu Państwa Ludowego, tj. Min. Kultury i Sztuki, Rady Związków Artyst. i społecznych organizacji kulturalno — wychowawczych. Koordynację osiągnie się w trakcie realizowania wielkich masowych zadań o charakterze pionierskim.

W toku dalszej dyskusji zabierali głos: pos. red. S. Żółkiewski, inż. arch. Nowakowski (SARP), Mycielski (Zw. Zaw. Kompozytorów), Elektrowicz (Zw. Zaw. Muzyków), J. Iwaszkiewicz (Zw. Zaw. Literatów), Rafalski (Zw. Pol. Artystów Plastycznych), dyr. Dep. Teatrów M. Rusinek, wicedyr. Dep. Muzyki Z. Liśsa, Jastrzębiec — Rudnicki (ZAKS), A. Wat, dyr. Rachrach i J. Rudziński.

W wyniku kilkugodzinnej b. ożywionej dyskusji, zebrani przyjęli przez akklamację rezolucję treści następującej:

„Konferencja działaczy na polu kultury i sztuki, zwołana przez Radę Związków Artystycznych stwierdza, że wrocławskie przemówienie Prezydenta stała się dla świata artystycznego drogowskazem w jego codziennej działalności.

W wykonaniu głębokich wskazań Prezydenta R. P., zawartych w jego wrocławskiej mowie, konferencja

poleca Radzie Związków Artystycznych przystąpić do rozpracowania, w oparciu o Ministerstwo Kultury i Sztuki, dalekośrońnego planu polityki kulturalnej, który stanie się wytyczną działania dla wszystkich Związków Artystycznych. KCZZ i TUR, zwłaszcza w dziedzinie upowszechnienia kultury artystycznej.

Konferencja zapewnia Prezydenta, że zadania postawione przez Niego będą z całą świadomością podjęte i w twórczym wysiłku całego świata artystycznego, zostaną wykonane.”

Jouhaux—koń trojański

międzynarodowej reakcji

Gdy naczelny wódz pochodu krzyżowego przeciwko robotnikom francuskim, John Foster Dulles, przybył do Paryża, celem własnoręcznego dyktowania akcja. SPOTKAŁ SIĘ M. IN. Z JEDNYM Z SEKRETARZY GENERALNYCH FRANCUSKIEJ FEDERACJI PRACY LEONEM JOUHAUX.

Z treści tej rozmowy Jouhaux nie złożył sprawozdania przed robotnikami. Nie trudno jednak było zaobserwować wzmożoną działalność antystrajkową i aktywność grup rozłamowych spod znaku Blum — Jouhaux w łonie CGT.

Działalność swą w takt muzyki Dullesa, Jouhaux nazywa „walką o apolityczność ruchu zawodowego” o niezależność zw. zawodowych od stronnictw politycznych.

Na Kongresie PPS we Wrocławiu byliśmy świadkami akrobacji słownej przedstawicieli francuskiej partii socjalistycznej Grumbacha, który z białego robił czarne. Podobne zdolności posiada jego kolega partyjny, Leon Jouhaux.

Udowodnił on to jeszcze w okresie pierwszej wojny światowej, kiedy wygłaszał plomienno mowy antymilitarystyczne do chwili wybuchu wojny, kiedy to rzucił w kat całą swą ideologię i POSTAWIŁ DO USEKUDU I WOJNY IMPERIALISTYCZNE CAŁY APARAT CGT.

Postać Jouhaux przez długi okres czasu ciążyła nad francuskim światem pracy. Przed pierwszą wojną, na leżąc do antymarksyistowskiego, tzw. anarcho — syndykalistycznego kierunku, Jouhaux w miarę możliwości włókł ruch zawodowy w ogonku prawicowych socjalistów.

COWAL Z PRZEDSTAWICIELEM PRZEMYSŁOWCÓW FRANCUSKICH PINEAUX I REPREZENTANTEM WŁAŚCICIELI KOPALNÍ PERIMO-FAURE. Stojąc na czele reformistycznych Zw. Zaw. (ruch zawodowy był rozbity), Leon Jouhaux robił wszystko, co w jego mocy, dla podporządkowania Konfederacji Pracy reakcyjnej administracji państwowej. Wobec porażki, jakiego socjaliści obecnie u dzielają ustawom antyrobotniczym warto przypomnieć, że już w r. 1929. Jouhaux wytyczył wszystkie siły dla przeprowadzenia w parlamencie ustawy o obowiązkowym aparacie rozjemczym w konfliktach z pracodawcami.

Nie była dziełem Jouhaux i jego towarzyszy odważna walka robotników francuskich w okresie okupacji hitlerowskiej. Nastąpiła ona wbrew postępowaniu partii socjalistycznej. Nie jego zasługa była również petycja, jednolitą Konfederacją Pracy, która po została po wojnie i której żyli komuniści jeszcze w podziemiu. A jednak, gdy w 1945 r. Jouhaux oświadczył do Francji (z wyjątkiem bostoń, gdzie sprzeciwili się komuniści Bluma i Daladiera), został wybrany jednym z sekretarzy generalnych CGT.

Robotnicy mieli dość tej linii, która uosabiał Jouhaux. Sądził jednak, że wojna czegoś go nauczyła. Zachowanie jego zdawało się potwierdzać to zdanie. Toteż pozyskał on zaufanie robotników i został z inicjatywy komunistycznych działaczy związkowych, dążących do zwarcia szeregów ruchu zawodowego, wybrany wiceprezydent Światowej Federacji Związków Zawodowych.

Tymczasem we Francji i na świecie nksztalowały się dwa obozy. Francuska partia socjalistyczna twarzą stała na gruncie obozu reakcji, a Jou-

haux nie pozostał w tyle za swymi kolegami.

Rząd francuski zamianował go delegatem na Radę Ekonomiczną i Socjalną przy ONZ. Na tym stanowisku Jouhaux przeciwstawiał się projektowi Światowej Fed. Zw. Zaw., której jest wiceprezensem (!) o zagwarantowaniu wolności ruchu zawodowego we wszystkich krajach. Miałego tego JOUHAUX WYSTĄPIŁ NAWET PRZECIWKO UDZIAŁOWI SOCJALISTYCZNEGO PRZEDSTAWICIELA FEDERACJI W OBRADACH.

Charakterystyczny dla demagogii tego rycerza „apolityczności” jest argument, jaki zastosował w propagowaniu planu Marshalla. „Spotkałem się z gen. Marshall — oświadczył Jouhaux — i ten zapewnił mnie, że po moim USA nie pociąganie za sobą żadnych następstw politycznych.”

Wilk sam zapewnia, że nie będzie dusił...

Szkoda, że Jouhaux nie pofatygował się przy tej okazji przytoczyć oświadczenie tegoż Marshalla, iż „PO-MOC BĘDZIE SIĘ OKAZYWAŁO TYLKO KRAJOM, HOLDUJĄCYM TEMU SAMEMU STANOWISKU, CO USA”. A może ośniony towarzyszem Marshalla i Dullesa zamieścił się ich lekceważeniem dla rozumu politycznego robotników francuskich.

Alie Jouhaux już nie decyduje o losach francuskiego ruchu zawodowego. Wydaje on tygodnik „Force Ouvriere” i stoi na czele nielicznej opozycji w łonie CGT, występującej pod tą samą nazwą.

Czyni mu reklame prasa reakcyjna całego świata, która zachłystuje się machinacjami jego grupki, ale dawne dobre czasy, gdy on „mówił” o nazwał Lenin — NIEODZIWIW DZRAJA Rządów we francuskim ruchu zawodowym minęły bezpowrotnie.

WIGILIA NA MORZU

Jakie statki powrócą na święta do Gdyni i Gdańska

W ostatnich dniach przedświątecznych w biurach GAL-u zazwyczaj tłoczy się interesanci — członkowie rodzin marynarzy.

Marynarz rzadko bywa w domu, nie też dziwnego, że rodzina chciałaby, by choć wigilię spędził w domu. Członkowie rodzin z zainteresowaniem śledzą podróże statków polskich w okresie przedświątecznym, mając nadzieję, że na okres gwiazdki zawiąną one do portów macierzystych. Nie stety, praca na morzu nie zna świąt. Tak więc i w roku bieżącym wiele załóg spędzi święta, albo na oceanie, albo w zagranicznych portach.

KTO WRÓCI NA ŚWIĘTA?

Podajemy nazwy statków, które prawdopodobnie przed świętami powrócą do Gdyni lub Gdańska. S/s „Bałtyk” znajduje się w Gdyni i 31 grudnia wyjdzie do Aleksandrii. „Narwik” ładuje w Gdańsku i 23 grudnia ma odejść do Southampton, a następ-

nie do Santos, z ładunkiem cementu. Na święta przybędzie do Gdyni s/s „Waryński”, który 17 grudnia wyszedł z Antwerpii. „Kraów” w Gdyni ładuje węgiel do Belgii.

Święta w Gdyni spędzi załoga m/s „Batorego”, który po przybyciu do Gdyni w dniu 21 grudnia, odejdzie do Nowego Jorku w dniu 5 stycznia.

„GWIAZDKA” NA MORZU

W okresie świąt na morzu będą znajdować się następujące statki: „Hel”, „Ślesak”, „Lewant”, „Lechistan”, „Lublin”, „Oksywie”, „Nysa”, „Opole” i „Olsztyn”. „Stalowa Wola” znajduje się w portach angiel-

skich, a do Gdyni przybędzie z Londynu, gdzie prawdopodobnie zastaną ją święta. S/s „Białostok” 16 grudnia wyszedł z Montevideo do Santos, skąd uda się do Pernambuco. Święta spędzi prawdopodobnie w Santos. Załoga s/s „Borysław” wigilię obchodzić będzie w meksykańskim porcie Tampico, z którego 27 grudnia ma wyruszyć w powrotną podróż do Danii.

OKRETY PRACUJĄ

M/s „Sobieski” w okresie świątecznym, od 23 grudnia do 2 stycznia, odbywa podróż na trasie Genua, Cannes, Algier, Bizerta, Tripolis, Malta, Neapol, Genua. „General Walter”

znajduje się w drodze z Pernambuco do Antwerpii. S/s „Tobruk” płynie z Durbanu w południowo-wschodniej Afryce do Antwerpii, gdzie przybędzie dopiero 6 stycznia. „Kraów” oczekuje w Gdyni na ładunek węgla do Belgii. „Katowice” wyszły 17 grudnia z Gdańska do Belgii. „Lida” ładuje w Gdańsku węgiel, przemaczo-ny dla Belgii. „Kutno” ładuje w Rotterdamie kopę dla portu Frederiksstad w Norwegii. „Kolno” oczekuje w Gdyni na ładunek węgla do portu „Leith” w Anglii. S/s „Kiliński”, który 16 bm. wyszedł do Rio de Janeiro, przybędzie tam około 1 stycznia. Wigilia zostanie załogę na oceanie.

Do Gdyni przybył na święta s/s „Wisła”, który przywiózł ładunek rudy z Lulea. „Wilno” ładuje w Gdyni węgiel, przeznaczony dla portów w Belgii. „Poznań” wyładuje w Ostendzie węgiel i na święta przybędzie do Gdyni. S/s „Toruń” ładuje w Rotterdamie kopę do Karlshamm. Na święta zdąży do portu macierzystego nasz tankowiec „Karpacz”.

POD GORĄCYM NIEBEM POŁUDNIA

Według tego wykazu jedynie nieliczne polskie załogi spędzą święta w porcie macierzystym. Większość będzie obchodzić wigilię, jeśli nie na oceanie, to pod gorącym niebem południowej Ameryki, Afryki lub w portach Norwegii, Holandii, Belgii lub Anglii. (o)

ZWM w Sopocie pracuje na wszystkich odcinkach

ZWM w Sopocie wykazuje żywiołową działalność. W chwili obecnej we wszystkich prawie szkołach istnieją już koła ZWM. Ostatnio utworzono przy gimnazjum ogólnokształcącym nowe koła liczące 60 członków. Nowe koła powstały również przy szkole za wodowej Nr 3 i szkole przemysłu konserwowego pod Orłowem. W ostatnim sześciu tygodniach zwerbowano 300 nowych członków.

Działalność ZWM obejmuje dziedzinę szkolną, działalność artystyczną, sekcję sportową i rozrywkową. W celu dalszego kształcenia młodzieży we wszystkich kołach wygłaszane są systematycznie referaty. Ostatnio z okazji rocznicy podpisania umowy o jedności działania między PPR i PPS i z okazji pierwszego zjazdu ZWM zorganizowane były odczyty. Koło prelegentów liczy obecnie 22 osoby. W najbliższym czasie zorganizowane zostaną seminaria dla aktywu szkolnego.

Ostatnio stworzono się kilka dramatycznych, które będzie rozwijało żywiołową działalność w nowo utworzonej świetlicy.

Równie sprawnie pracują sekcje sportowe kół ZWM obejmujące ping-pong, boks i siatkówkę.

Do ambicji ZWM należy postawienie świetlicy na takim poziomie, aby mogła służyć za wzór wszystkim innym świetlicom na Wybrzeżu.

ZWM współpracuje z OM-TUR i innymi organizacjami młodzieżowymi. We wszystkich niemal kołach szkolnych odbywają się wspólne zebrania ZWM z OM-TUR. W gimnazjum Chrobrego obie organizacje wydają wspólną gazetkę.

Wyniki pracy ZWM, osiągnięcia w ciągu kilku tygodni, są najlepszym dowodem dużych możliwości i wielkiego zapatu naszej młodzieży. (a)

Remonty polskich statków

Większość polskich statków w okresie 6-letniej walki na morzu uległa poważnym zniszczeniom i wymagała remontu. Remont poszczególnych statków, a przede wszystkim jednostek otrzymanych tytułem odszkodowań przeprowadzone są bez przerwy w stocznich krajowych i zagranicznych. Obecnie w stocznicy znajdują się następujące jednostki: „Kolobrzeg” i „Rataj” — w stoczni gdynskiej, „Kuzmierz” — w stoczni gdynskiej, „Morska Wola” — na stoczni w Gdańsku. Statek towarowy — pasażerski s/s „Pulański” remontowany jest w stoczni w Nowym Jorku, a s/s „Kościuszko” w stoczni Antwerpskiej. Ze statków pasażerskich znajduje się w remoncie jedynie „Jagiello”. (o)

Szkoły pomnikami Polski Ludowej Zjazd starostów woj. gdańskiego

Dnia 19 bm. w gdańskim urzędzie wojewódzkim odbył się zjazd starostów i prezydentów miast wydzielonych woj. gdańskiego.

Wzięli w nim również udział przedstawiciele Ministerstwa Ziemi Odzy-

skanych i Ministerstwa Administracji Publicznej.

Obrodam przewodniczył wojewoda gdański tow. inż. Zralek, który wygłosił referat na temat aktualnych zagadnień gospodarczych województwa. Referent omówił osiągnięcia w dziedzinie akcji siennej oraz spłatę podatku gruntowego, która dokonana została w 100 proc. W akcjach tych wyróżniły się szczególnie powiaty: toszeński, starogardzki i morski, za co zostały nagrodzone obrazami, zakupionymi na wystawie plastyków Wybrzeża.

Przechodząc do zagadnień oświaty i kultury tow. wojewoda zapowiedział budowę 15 szkół powszechnych, po jednej w każdym powiecie, jako pomników Polski Ludowej na Wybrzeżu. Tow. Zralek wskazał również na konieczność komasowania drobnych bibliotek w duże ośrodki czytelnictwa i potrzebę zaopatrzenia szkół w sprzęt sportowy.

Do upowszechnienia kultury wśród szerokiego mas ludowych pomoże społeczeństwo, opodatkowując się na ten cel.

Z kolei naczelnicy poszczególnych wydziałów urzędu wojewódzkiego wygłosili referaty, omawiające pracę poszczególnych resortów. Starostowie złożyli sprawozdania z ubiegłego okresu prac na swoich terenach. (M)

Zagadnienie lokalizacji rybołówstwa morskiego

Dnia 18 grudnia w lokalu Instytutu Bałtyckiego w Sopocie odbył się odczyt dr J. Kulikowskiego pt. „Zagadnienie lokalizacji rybołówstwa morskiego”. Odczyt tego wygłaszczał kilkunastu działaczy w dziedzinie rybołówstwa morskiego, którzy zabierali następnie głos w dyskusji.

W referacie i dyskusji, zgodnie zresztą z realizowaną już polityką rządu w dziedzinie osadnictwa rybackiego, bazami rybołówstwa przybrzeżnego oprócz starych portów rybackich, będą porty w Świnoujściu, Kołobrzegu i Darłowie.

Ożywiona dyskusja wywołała sprawę portu rybackiego w Gdyni. Podkreślano między innymi konieczność poczynienia inwestycji w porcie gdańskim, celem przywrócenia mu poprzedniego znaczenia w handlu rybnym. (o)

TEATR

Teatr Kameralny „Wybrzeża” Gdynia „Dom Marynarza”, Skwer Kościuszki 12. Dla komedia Cwojdzkiego „Temperamenty”

REPERTUAR KIN

Gdańsk „Światowid” — W cieniu podziemia. Wreszcze „Capitol” — Myszy i ludzkie. Wreszcze „Bajka” — Dziewczęcie z baletu. Oliva „Polonia” — Bohaterki pacyfikacji. Oliva „Polonia” — Baryczka. Gdynia „Warszawa” — Curie Skłodowska. Grabówek „Fala” — Pontecrall. Chylonia „Promień” — Admirał Nachimow. Puck „Mewa” — Marsylianka. Kościerzyna „Bałtyk” — Piecu żuchów. Kartuszy „Kaszub” — Historia jednego fraka. Wejherowo „Świt” — Cienie przeszłości. Teszów „Włost” — Noc grudniowa. Leborg „Fregata” — Miłość na lekarstwo.

Stupsk „Polonia” — Zwycięzcy stepu. Koszalin „Polonia” — Młwicy jastrzęb. Białogard „Bałtyk” — Ostatnia szansa. Szczecinek „Wolność” — Sereńada w dolinie.

NUMERY TELEFONÓW STRAŻY POŻARNEJ

Gdańsk — 31-334, 31-338. Wreszcze — 41-332, 41-333, 42-264. Orunia — 51-336. Oliva — 52-822. Nowy Port — 42-222.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI „GŁOSU WYBRZEŻA”

Gdańsk, Pl. Armii Czerwonej 1, tel. 315-72. Redaktor naczelny przyjmujący interesantów w dni powszednie od 12-13, sekretarz redakcji od 11-12. Oddział w Gdyni, 1-lej Armii (Starowiejska), tel. 211-72, przyjmujący interesantów od 12-13.

GDAŃSK W CYFRACH

Dorobek przedsiębiorstw miejskich w 1947 r.

Przedsiębiorstwa miejskie m. Gdańska zamykają rok 1947 nie tylko pełnym wykonaniem zamierzonych robót — lecz mogą pochwalić się przekroczeniem planu we wszystkich dziedzinach.

I tak: wodociągi i kanalizacja posiadają 279 km sieci wodociągowej nawodnionej i 520 km sieci kanalizacyjnej. Jeżeli się doda, że sieć ta obsługiwana jest przez pompy, które liczą ponad 40 lat, to zrozumiałe będzie wysiłek pracowników tej instytucji.

Pomimo tego stanu technicznego, miasto otrzymuje 1.000.000 metrów sześciennych wody miesięcznie. Na ukończeniu znajduje się odbudowa oczyszczalni ścieków na zaspie, po której uruchomieniu, podniesiony będzie stan higieniczny basenu wolno-otwartego w Nowym Porcie, gdzie dotychczas ściekały wszystkie nieczystości.

1947 roku 741 latarni gazowych, których brak dawał się mieszkańcom miasta we znaki. Zakład elektrolytyczny wyprodukował około 100 tysięcy metrów sześciennych wodoru i 50 tysięcy metrów sześciu, tlenu.

Rzeźnia miejska w roku 1947 ubita ogółem około 38 tys. sztuk bydła rogatego i nierogacizny, przeważnie z importu i zaopatrywała w mięso nie tylko Wybrzeże, ale i inne dzielnice Polski. Z własnych funduszy rzeźnia została odbudowana w 60 procentach i jej zdolność ubojowa nie została jeszcze całkowicie wykorzystana.

Pomimo wielkiej trudności plan Z. O. M.-u został wykonany. Z ogólnej ilości 28 samochodów tylko 18 było stałe na chodzie. Brakowało części zamiennych, a przede wszystkim opon i detek, które przy pracy ZOM-u zużywają się o wiele szybciej, niż normalnie. Sytuacja finansowa ZOM-u jest bardzo ciężka, tym niemniej, zakupiono 1.750 szt. i zamówiono 2.000 szt. nowych śmieciarek. Jest to jednak za mało na potrzeby Gdańska. Dodać tu należy, że samochody ZOM pomagają w akcji przeciwpowodziowej i odgruzo-

wania, wywożąc w roku 1947 przeszło 180 tysięcy metrów sześciu śmieci.

Miejskie Zakłady Graficzne wykonały w bieżącym roku przeszło 13 milionów szt. druków, ksiąg, bloków itp.

Miejskie Zakłady Ceramiczne, które były w 90 proc. zdewastowane zostały pierwszego października 1947 r. uruchomione i zdołały już wyprodukować 1,6 miliona szt. cegły.

Administracja nieruchomości z braku funduszy ograniczyła się tylko do wykonania drobnych napraw oraz sporządzenia opisów nieruchomości dla OUL.

Administracja Gospodarstw Rolnych i Leśnych „Agri” w ramach akcji sławnej zaozra 461 ha i obsiała 211 ha. Oprócz tego przez cały rok kontynuowano porządkowanie lasów miejskich. Z bunkrów wydobyto 10 tysięcy metrów drzewa opałowego i użytkowego. Wyremontowane zostały hale targowe w Gdańsku. Zniwelowano plac przy ul. Wypiańskiej we Wreszcze pod przyszłe targowisko. Wiosną 1947 roku urządzenie będzie targowisko w Oliwie.

Tak w skrócie wygląda roczny dorobek przedsiębiorstw miejskich m. Gdańska.

Kronika Wybrzeża

PPR W MALBORKU W NOWYM GMACHU

Powiatowy Komitet Polskiej Partii Robotniczej w Malborku mieścił się dotychczas w ciasnym pomieszczeniu, oddalonym od śródmieścia. W najbliższych dniach białura Komitetu będą przeniesione do nowego obszernego gmachu w centrum miasta przy ul. Kościuszk.

GWIAZDKA W GDYNI

Na terenie Gdyni urządzają wszystkie większe instytucje, szkoły i przedszkola w dniach 20, 21 i 22 grudnia choinkę. Związek samorządowców organizuje w niedzielę dnia 21 grudnia br. o godz. 12 rano gwiazdkę dla dzieci pracowników. Około 700 dzieci otrzyma paczki żywnościowe i odzieżowe.

Stanisława Wales prowadzi opakowując miesięcznie 30.870 tabliczek czekolady

W fabryce czekolady „Społem” w Gdańsku w przedsiębiorstwie pracy prowadzi nadal ob. Stanisława Wales, która wykonała 172,4 procent normy. W ciągu ubiegłego miesiąca opakowała ona 30.870 tabliczek czekolady. Drugie miejsce a kolei zajmuje ob. Wanda Kuźmierz, która wykonywała — 171,6 proc. normy. Spośród pracowników dniówkowych, u których brana jest pod uwagę pilność, wydajność, czystość miejsca pracy itp. wyróżniają się ob. ob. Krawczyk, Kuźmierzka, Jackowska, Dąbek, Hawryszka, Kajat. (M)

PLANY EKSPORTOWE - IMPORTOWE SEKTORA PRYWATNEGO WOJ. GDAŃSKIEGO

Ostatnio opracowane zostały plany udziału sektora prywatnego w handlu zagranicznym Polski. Dla województwa gdańskiego plany te wynoszą: 4 miliony dolarów w imporcie i 5 milionów 800 tysięcy dolarów w eksporcie.

SPÓŁDZIELNIE NIE DOPUSZCZAJĄ DO SPEKULACJI

Zaobserwowane ostatnio na Wybrzeżu usiłowanie nieuczciwych kupców podbijania cen z racji zbliżających się świąt nie powiodło się. Wzmoczone kontrole, a przede wszystkim spółdzielnie zaopatrzone w dostateczną ilość artykułów przeciwdziałają się całkowitej akcji spekulacyjnej.

WIZYTA PRZEDSTAWICIELI RYBAKÓW HOLENDERSKICH

W tych dniach bawili na Wybrzeżu przedstawiciele związku zawodowego rybaków holenderskich. Goście przeprowadzili rozmowy z dyrektorem przedsiębiorstwa połowów dalekomorskich „Dalmor” w sprawie warunków pracy i płacy zatrudnionych na polskich trawlerach rybaków holenderskich.

Kronika wypadków

NIEZNANY TOPIELEC

Z kanału portowego w Nowym Porcie wyłowiono zwłoki mężczyzny lat około 35. Pobieżne oględziny wykazały, że zwłoki te znajdowały się w wodzie przez czas dłuższy. Tożsamości topielca nie ustalono. Zwłoki oddzielono od akademii lekarskiej.

KRADZIEŻ W SAMOCHODZIE

Do Pierwszego Komisarzatu MO w Gdyni wpłynął meldunek o kradzieży dokonanej w samochodzie. Ob. Bolesław Pawełczyk, zam. w Wejherowie zameldował, że podczas jazdy z Wacławem Karczmarczykiem, mieszkańcem Wrzeszcza, skradziono mu 10 tysięcy złotych. Podejrzany o kradzież ob. Karczmarczyk został zatrzymany.

Wyjaśnienie

W związku z notatką, która się ukazała w nr 165 „Głosu Wybrzeża” dnia 30 listopada br. pt. „10 hektarów ziemiaków wymiaru z winy administratora — mogło się to zdarzyć tylko w majątku „Górki”. Zarząd Okręgowy Gdański PNZ, posiadający w swej administracji majątek „Górki” w powiecie kwidzińskim celem uniknięcia pomyłki, komunikuje, że majątek Górki w powiecie elbląskim wymieniony w notatce nie ma nic wspólnego z PNZ.

Tym nie powiodło się przed świętami

W okresie przedświątecznym Społeczna Komisja Kontroli Cen w Gdańsku wzmożła swoją działalność, przeprowadzając szereg kontroli sklepów na terenie Wybrzeża. W czasie ostatniej akcji, w której wzięło udział 36 kontrolerów społecznych sporządzono 18 protokołów karnych na ogólną ilość z przors 130 skontrolowanych sklepów.

Miedzy innymi protokół sporządzono na właściciela sklepu spożywczego we Wrzeszczu przy ul. Grunwaldzkiej 138, Witoldowi Wolkowi za brak cen na cukierkach i piernikach, Stanisławowi Nieniarze w Gdańsku przy ul. Kartuskiej 19 za sprzedaż mąki w cenie 750 zł za kg. Za brak cen na sprzedawanych artykułach spisano protokół karny w sklepie Marii Makowskiej przy ul. Parafianej. Również co do odpowiedzialności karnej zostanie pociągnięty Walerian Krzak z Nowego Portu, który nie posiadając koncesji prowadził handel wódką i sprzedawał ją po cenie 170 zł za jedną czwartą litra. (M)

Import

PRZEBUDOWA S/S PULAWSKIEGO

Na stołcu amerykańskiej w Nowym Jorku przebudowywany jest statek „Pulawski” o pojemność 6.856 btr., uzyskany przez nas w ramach reparacji wojennych. Jest to jednostka towarowa — pasażerska i kursował będzie na linii północno-amerykańskiej. Na statku przebudowywane są pomieszczenia pasażerskie oraz paleniska węglowe na paleniska paliw płynnych. Poza tym dokonany zostanie przegląd urządzeń technicznych, które ulegną usprawnieniu.

S/S „Pulawski” ma rozpocząć służbę na linii północno - amerykańskiej w lutym 1948 roku. (O)

WYROBY ŻELAZNE DO SZWECJI

Szwedzki statek „Lorma” zabrał 5 portu gdańskiego ładunek 246 ton wyrobów żelaznych przeznaczonych dla Szwecji. W skład ładunku wchodziły kółka dźwigów i rury żelazne. Portem docelowym statku jest Göteborg.

Tow. Pstrowski u współzawodników w PZPB w Rudzie Pabianickiej

Od naszego korespondenta

Oryginalna to była wizyta. Dotychczas dla włóknarzy inicjator współzawodnictwa pracy — przodownik tow. Pstrowski, był jakimś mitem — znali go z opowiadań delegatów, no i ze

górnika, który mnie prześcignął. To nie jest gra o ambicję — to gra o mocną Polskę Ludową.

Tow. Pstrowski opowiada przodownikom — włókniarzom, w jaki sposób

inni. Praca na ośmiu krosnach jest ciężka, jednakże już obecnie na ośmiu pracuje piętnastu tkaczy, a od przyszłego tygodnia będzie 27.

Tow. Stanisława Lipińska — przódka, która liczy 63 lata — z tego 50 spędziła przy warsztacie, opowiada tow. Pstrowskiemu o swojej pracy. Jak urzeczni patrzyliśmy na starą przódkę. Nasuwała się myśl, że gdyby zamknąć oczy i tylko słuchać przemawiającej — każdy by pomyślał, że mówi młoda dziewczyna.

— To nie tylko o siły chodzi — tłumaczy swoje sukcesy tow. Stanisława Lipińska — przede wszystkim o pilność, chęć do pracy, zrozumienie. Mamy dzisiaj możliwość więcej zarobić i jednocześnie budować Polskę dla naszych dzieci. 50 lat już pracuję, ale postaram się do końca, ile sił starczy, pracować.

Tow. Pstrowski bardzo żałował, że z tak małą gromadą włóknarzy rozmawia.

Grupa obecnych przodowniczek (przódki: Stanisława i Maria Lipińska, Wanda Gościńska, Stanisława Nowicka, Weronika Kowalska i tkaczka Zenobia Sawicka) oraz sekretarze komitetów fabrycznych PPR i PPS, tow. Gernaziak i Kędziński, żegnając się z tow. Pstrowskim, krótko mu oświadczyli:

„Pozdrowiecie górników i powiedzcie im w naszym imieniu, że pamiętamy o współzawodnictwie z nimi — wy czarny węgiel wydobywacie dla nas, a my dla was tkamy płótno — nie zawiedzemy”.

„Krótkie i niespodziewane spotkanie z tow. Pstrowskim zapamiętamy” powiedziały mu na pożegnanie włóknarki.

Wierzę, że zapamiętają. Bo spotkanie było i serdeczne i pouczające.

B. Notariusz



Tow. Wincenty Pstrowski wśród przodowników PZPB w Rudzie Pabianickiej: Tow. tow. Zenobia Sawicka, Stanisława Lipińska, Maria Lipińska, Wanda Gościńska, Stanisława Nowicka, Weronika Kowalska.

zdjęć w prasie. Nagle zjawia się wśród nich — żywy, prosty i bezpośredni.

Tow. Pstrowski z uwagą obserwuje pracę tkaczek, przódki.

Robotnicy PZPB w Rudzie Pabianickiej poznali tow. Pstrowskiego, z nim się jeszcze przedstawił: — Patrzcie — mówili — to on, najlepszy górnik w Polsce.

— Już nie najlepszy — oświadcza wesoło tow. Pstrowski włókniarzom — pobili mnie.

— Czy bardzo gniewacie się na tych, którzy was prześcignęli? — rzucił ktoś pytanie.

— Ja bym się miał gniewać — oburza się tow. Pstrowski. — Gdybym się nie wstydził, ucałowałbym tego

doszedł do swej normy, dodając z uzasadnioną dumą, że „Pstrowskich” jest już w górnictwie do trzech tysięcy, a wyrabiających od 150—180% jest już dwudziestotysięczna armia.

Ale i włóknarki — PZPB (d. „Horak”) miały się czym pochwalić. Tow. Zenobia Sawicka z żarem o powiada górnikiem — tow. Pstrowskiemu — w jaki to sposób ona pierwsza przeszła na osiem krosien.

— A teraz, to tak samo jak u was, górników, zjawiają się i



Tow. Zenobia Sawicka

Fabryka, która powstała w ciągu 5 miesięcy by wypełnić poważną lukę w naszej gospodarce

Historia fabryki beczek, rozrastającej się z dnia na dzień, na przedmieściu Chylonii, jest historią zdrowo pojętej inicjatywy inwestycyjnej i przykładem, od czego trzeba zaczynać budowę zakładu przemysłowego.

PRZEZ SZPARY BECZEK PRZECIEKAŁY MILIONY ZŁOTYCH

Rybołówstwo morskie od początku pracy powojennej odczuwało brak opakowania, szczególnie beczek, tak pod względem ilościowym, jak i jakościowym. Nie było również fabryk, nastawionych na obsługę potrzeb rybołówstwa morskiego w tej dziedzinie.

Ryby morskie, jak wiadomo, zawierają w sobie dużą ilość wody, której zawartość w dorszu sięga nawet 80%. Ryby solone w beczkach wypuszczają z siebie tzw. lakę, która przeciekała przez nieszczelne beczki. Przynosiło to olbrzymie straty, wyrażające się w milionach złotych. Trzeba było zatem uruchomić fabrykę beczek, o jakości wymaganej przez rybołówstwo morskie.

Firma „Arka” rozpoczynając swą działalność w roku 1946, postawiła sobie za zadanie zaopatrywanie w surowiec Państwowego Przemysłu Konserwowego. Posiadając odpowiednich

fachowców, postanowiła równocześnie wzniesić fabrykę, zaopatrującą w opakowania całe rybołówstwo morskie. Potrzebne na ten cel sumy wstawiono do planu inwestycyjnego na rok 1947.

Państwo miało jednak inne, ważniejsze wydatki i preliminarze na budowę tej fabryki zostały skreślone. Budowa fabryki zawisała w próżni. Jeśli fabrykę beczek udało się jednak „postawić na nogi”, zdecydowało o tym zrozumienie potrzeb i sprężysta inicjatywa dyrekcji firmy. Postanowiono fabrykę zbudować z kapitałów własnych, częściowo wygosparowanych w roku ubiegłym oraz z kredytów bankowych.

W dniu 15 sierpnia br. na plac obok zbiorników Centrali Przemysłu Naftowego w Chylonii zjawili się ludzie z łopatami, aby zasypać wyrwy i wyrównać teren. W następnych dniach zaczęły zajeżdżać wozy z cegłą, deskami i narzędziami pracy — aby rozpocząć właściwą budowę. Chcąc zmniejszyć koszty budowy, firma ogłosiła dość oryginalny, jak na stosunki tutejsze, przetarg. Poszukiwano jedynie siły roboczej, podczas, gdy materiały miała dostarczyć firma. Przyniosło to kolosalne oszczędności. Przedstawiciele „Arki” udali się w różne strony odzyskanych terenów, aby wyszukać, a często spod zwalów gruzu wydobyć maszyny i urządzenia produkcyjne. Traki, cyrkularki i inne maszyny zakupiono kosztem półtora miliona złotych — dziś po odremontowaniu — są one szacowane na 12 milionów złotych.

TWORCY NOWEGO WARSZTATU PRACY

W fabryce już teraz żyć! kipi, a przed 1 stycznia zakrzypiały piły, tnące kłose drzewa. Zwiedzenie fabryki rozpoczynamy od budynków administracyjnych. Niepozornie wygląda budynek drewniany przy świeżym murze właściwej fabryki. Fakt jednak, że wewnątrz wznosi się murem budynek fabryczny, a biura lokuje się w drewnianym baraku, dowodzi nie tylko zmuszą oszczędności, ale i trzeźwego rozsądku gospodarskiego.

W barakach tych, obecnie już białych wewnątrz, poza pokojami biurowymi przygotowywane są pomieszczenia na stołówkę dla pracowników, świetlice itd. Do budynku fab-

rycznego wkraczamy przez otwory, do których ciśnie wstawiają już drzwi. Budowa fabryki odbywa się instotnie w tempie rekordowym. Robotnicy zaś nadają jej przy tym coraz żywszy bieg. „Jak rekord, to rekord — mówi cieśla Wosik, jeden z najlepszych pracowników na budowie. Choć jednokrotnie, lecz wszystkich zadziwia swą energią, pracowitością i zwinnością robotnik Edward Klawn. „Musimy istotnie pobić rekord” — często powtarza on swym kolegom.

Wchodzimy do hali traków. Dwie cementowe podmurówki oczekują na montaż maszyn. Te zaś, choć na razie leżą na podwórzu, szykują się do przyjęcia pierwszych kłociów drzewa. Fabryka beczek posiada już nowowbudowaną boczną kolejową i urządzenia do mechanicznego podstawiania kłociów drzewa do traków. W następnej hali czekają już wmontowane na podstawach betonowych maszyny do wycinania klepek, tzw. cyrkularki. Wycięte klepki będą następnie wysuszone w suszarni parowej, której budowa znajduje się również na ukończeniu.

Wszystkie te maszyny ożyły dzięki wprawnym rękóm mistrza maszynowego Antoniego Nowaka i jego współpracowników Nienartowicza i Popowicza. Przywieziono je do fabryki w stanie prawie nie do użytku. Dzięki jednak wysiłkom robotników rda ustąpiła.

Choć dopiero schną mury, a maszyny są w montażu, fabryka już produkuje. W przyszłej montowni beczek, od 2 tygodni, pracują robotnicy przy naprawie beczek, dostarczonych przez Centralę Rybną. Każdy z robotników odnawia co godzinę gruntownie jedną beczkę. Wiktor Mikrut i Aleksander Witkowski często prześcigają kolegów i beczka w ich rękach znacznie szybciej odzyskuje wymagany wygląd. Inni starają się za nimi nadążyć, a w przyszłości kto wie, czy ich nie prześcigną. Wszyscy robotnicy wprawiają się w montowaniu beczek, których w krótkim czasie będą produkować do 500 dziennie. Całkowita mechanizacja fabryki pozwoli na znaczną obniżkę kosztów produkcji.

Nic też dziwnego, że rybołówstwo angielskie zainteresowało się już produkcją fabryki i zgłosiło ofertę na komplety klepek dla 200 tysięcy beczek.

Jog.

Pompy od „Karola” nie ustępują amerykańskim a przewyższają znacznie niemieckie

Huta „Karol” w Piaskowej Górze koło Wałbrzycha — pracuje dla naszych kopalń, zaopatrując je w maszyny i sprzęt górniczy. Specjalnością jej są przede wszystkim pompy odśrodkowe i odśrodkowo — tur-

binowe, służące do odwadniania kopalni.

Zapotrzebowanie na pompy różnych typów jest w Polsce bardzo duże, przeciętnie wynoszące 600 — 700 sztuk rocznie. Huta „Karol” musi się przeto bardzo „spieszyć” z produkcją.

Niemniej ważnym czynnikiem przy produkcji pomp — jest ich jakość. Stare niemieckie typy, budowane w tej fabryce, posiadają z reguły niską sprawność i zużywają nadmierne ilości energii elektrycznej.

Zespół polskich konstruktorów, pracujących w tej fabryce pod kierunkiem doświadczonych specjalistów inż. Stanisława Kijewskiego, postanowił przeto ulepszyć konstrukcję pomp — podnieść ich sprawność, by dawały lepsze rezultaty w pracy przy większej oszczędności prądu.

Pierwsze próby wypadły doskonale. Pompy, ulepszone przez polskich konstruktorów posiadają 90 proc. sprawności, podczas, gdy pompy, produkowane przez Niemców, osiągały zaledwie 52 proc. Zastosowanie nowego typu pompy pozwoliło zaoszczędzić ok. 3,5 miliona KWh a za zdobyte w ten sposób pieniądze — można zakupić co najmniej 3 pompy nowego typu.

Z miast i wsi

WIECEJ ŚWIATŁA! Lubelski Okr. Zw. Piłki Ręcznej organizuje mistrzostwa półfinałowe dla panów, o mistrzostwo Polski. Był albo nie był rozgrywek zależy od... uzyskania 10 żarówek.

W CZASIE REWIZJI ZACHCIAŁO MU SIĘ JEŚĆ Na 12 miesięcy obozu pracy skazany został Stefan Kossakowski, urzędnik Izby Skarbowej w Lublinie, który przeprowadzając rewizję u opornego płatnika dał mu do zrozumienia, że za nieczył poczęstunek i 1.000 zł w gotówce, gotów iść na daleko idące ustępstwa.

GDY PEŁNOMOCNIK AKCJI SIEWNEJ NIE SIŁJE, NIE ORZE... Na 18 miesięcy obozu pracy skazany został Jan Bielawa, pełnomocnik

akcji siewnej na woj. szczecińskie, który fałszował skrypty dłużne i nie wyliczył się z większej ilości ziarna siewnego.

HOJNY BYŁ DLA PRACOWNIKÓW

Leon Kazubowski, członek zarządu spółdzielni „Zgoda” w Poznaniu wykombinował sobie całkiem oryginalne źródło dochodów. Wpisywał on mianowicie hojną dłoń do listy plac gratyfikacji, nadliczbowki, zapłaty za niewykorzystane urlopy itp. Szkoda tylko, że żadnej z tych sum żaden z pracowników nigdy na oczy nie widział, wszystkie natomiast toczyły w przepaściście kieszeni Kazubowskiego. Obecnie Kazubowski musi wpisać na listę siebie, jako spędzającego bezpłatny urlop i to 12 miesięczny w... obozie pracy.

Problemy odbudowy Gdańska 2)

TRZY NOWE DROGI

Zagadnienie komunikacji w skali regionu obejmuje poza łącznością z innymi miastami Wybrzeża i zaplecze, przede wszystkim problem systemu komunikacji Gdańsk—Gdynia. Ma ono być rozwiązane przez utworzenie dla zespołu gdańsko-gdynińskiego 3 nowych dróg.

Pierwszą drogę, o charakterze ulicy miejskiej, da przebudowa alei Rokossowskiej i ulicy Grunwaldzkiej, które nie tracąc swego miejskiego charakteru, otrzymają taki przekrój poprzeczny, który zaspokoi obecne potrzeby komunikacji.

Drugą drogą o charakterze odcinającym będzie tzw. „Zielona droga”, która biegnąc wzdłuż wybrzeża morskiego, stworzy bezpośrednio, nierzmiernie skrópowane połączenie Gdańsk — Gdynia z odgałęzieniem na Nowy Port.

I wreszcie trzecia droga tzw. „Czerwona”, będzie biegła wzdłuż torów kolejowych Gdańsk — Gdynia w ich poziomie, pozbawiona skrzyżowań w jednym poziomie, a więc stanowiąca idealne, najszybsze połączenie Gdańsk z Gdynią.

Na wytycznych planowania całego regionu opierają się prace planowania miejscowego, decydującego już o bezpośrednim obrazie miasta.

Planowanie miejscowe ściśle precyzuje przeznaczenie terenów w granicach administracyjnych miasta, wyraża i rozwiązuje komunikację miejską i stanowi podstawę racjonalnej polityki terenowo-budowlanej, która jest wyrazem realizacji planów w czasie i stosunku do możliwości tak gospodarczych jak i finansowych.

PODZIAŁ ADMINISTRACYJNY MIASTA

Podział administracyjny dzielnic zsynchronizował wszystkie instytucje na terenie miasta w tym sensie, że dzielnicy dajmy na to pierwszej, odpowiada I. Komisariat MO, I. Urząd Poczty, I. Urząd Skarbowy itd., rozwiązując zagadnienie orientacji w sposób przejrzysty i jasny. I tak.

DZIELNICA I obejmuje śródmieście Starego Gdańska z częścią Holmu i stanowi dzielnicę dyspozycyjną, ze swą główną arterią ul. Długą i Długim Targiem, w sensie gospodarczym, gdzie umieszczona będzie większość urzędów i instytucji tak państwowych jak i komunalnych. Ilość mieszkańców ze względu na charakter dzielnicy, która stanowi raczej miejsce pracy, jest ograniczona do mniej więcej 60.000, co w stosunku do liczby ludności tej dzielnicy przed wojną, stanowi wyraźne rozładowanie jej zagęszczenia.

DZIELNICA II — Siedlce — osiedle o charakterze mieszkaniowym zbudowane na osi Nowego Świata i ul. Kartuskiej, ze względu na urozmaicony teren i bogatą jego rzeźbę, na wysokie i zdrowe położenie oraz ze względu na doskonałe połączenie z dzielnicą I, dzielnicą dyspozycyjną i pracy, stanowi jej uzupełnienie, dostarczając mieszkań prze-

widzianym 40.000 mieszkańcom, pracującym w przeważnie mierze w dzielnicy I.

DZIELNICA III — stanowi Wrzeszcz, o charakterze mieszkaniowym, z dopuszczalnym drobnym przemysłem. Jest to również rezerwa mieszkań dla prawie około 100 tys. ludności.

DZIELNICA IV — Oliwa — dzielnica mieszkalna, o charakterze wypoczynkowym pomieści około 40 tys. mieszkańców.

DZIELNICA V — Nowy Port, nie zmienia swego przeznaczenia z tym, że cyfra jego mieszkańców musi być zmniejszona do 100.000 ze względu na ograniczone możliwości rozwoju budownictwa w tej dziedzinie.

DZIELNICA VI — Zawisze — Sianki stanowi osiedle mieszkaniowe o charakterze wypoczynkowym z miejscem dla około 15 tys. ludzi.

DZIELNICA VII — Dolne Miasto — osiedle mieszkaniowe z dopuszczalnym drobnym rolnictwem i sadownictwem dla dalszych 15 tysięcy mieszkańców.

DZIELNICA VIII — Orunia — osiedle mieszkaniowe z dopuszczalnym drobnym przemysłem dla około 20 tysięcy ludności.

PIERWSZA POWSTANIE DZIELNICA DYSPOZYCYJNA

W ramach racjonalnej przeprowadzonej polityki terenowo-budowlanej, korzystając z doświadczeń odbudowy innych miast i unikając ich błędów, planowanie miejscowe przewiduje skomasowanie wysiłków na obszarach, których realizacja odpowiada realnym możliwościom tak gospodarczym jak i finansowym. Mając na uwadze wspomniany fakt, że Gdańsk jest predystynowany jako siedziba Województwa, planowanie miejscowe, które jest urzędem miejskim, pragnie odbudować w pierwszym etapie, jako zapoczątkowanie dzielnicy dyspozycyjnej, bloki bezpośrednio przylegające do ul. Długiej i Długiego Targu, wychodząc tak z założeń konserwatorsko-tradycyjnych jak i gospodarczych.

Tutaj w centralnym położeniu, w oparciu o ratusz prawomiejski, powstanie centralne biura Zarządu Miejskiego. W blokach przyległych znajdzie pomieszczenie część instytucji państwowych, centrali przemysłu i handlu, banków i hoteli. Z konkretnych zamierzeń można wymienić poza wspomnianą rozbudową Zarządu Miejskiego, odbudowę Banku Handlowego, odbudowę całego bloku dla Filmu Polskiego i bloku na przeciw Dworu Artusa na Centralny Hotel.

W porównaniu z naszymi możliwościami, jest to zadanie realne i będzie stanowiło bodziec do odbudowy dalszych przyległych terenów. Drugim terenem aktualnej budowy jest ulica Grunwaldzka.

Działania wojenne sprawiły, że Gdańsk — Śródmieście ze względu na prawie 90% zniszczenia i charak-

ter dzielnicy pracy, nie mógł dostarczyć odpowiedniej ilości mieszkań.

W obecnej formie, wskutek zniszczenia jego centralnej ulicy, skupiającej handel i wskutek przetrwania ilości mieszkańców, Wrzeszcz nie spełnia swych funkcji w stosunku do zamieszkałej tam ludności, przez brak szkół, szpitali, kin, teatru i sklepów. Celem uzupełnienia tych braków Zarząd Miejski pragnie przebudować ulicę Grunwaldzką, przecinającą Wrzeszcz w połowie, na ul. Centralną tej dzielnicy, która jednocześnie dzięki bogatemu przekroju poprzecznemu stanowił, będzie doskonałą komunikacją Gdańsk — Gdynia do czasu wybudowania nowej odcinającej arterii, w postaci wspomnianej już Zielonej lub Czerwonej Drogi.

DUŻE MOŻLIWOŚCI INICJATYWY PRYWATNEJ

Realizacja tego planu przewiduje zwłaszcza w jego centrum szeregi budynków o charakterze handlowo-biurowym. Stanowić to będzie wdzięczny teren dla możliwości rozwoju inicjatywy prywatnej. Zarząd Miejski działając w myśl projektowanej ustawy o amnestii gospodarczej, idzie na najdalej posunięte udogodnienia przy zatwierdzeniu projektów, których opracowanie nie wymaga zbyt wielkiego nakładu pracy, ze względu na szczegółowe opracowanie projektu całego założenia, nie pomijającego nawet pewnej jednolitej szaty architektonicznej. Pomoc Zarządu Miejskiego idzie po linii okazania pomocy, poprzez ułatwienie maksymalnych, stojących do dyspozycji Zarządu działów i użytkowania kredytów, aż po sprzedaż materiałów budowlanych, z rozbiórki po minimalnych konkurencyjnych cenach, z warunkiem, że cegła użyta będzie na budowę, a nie na handel, i to użyta tam, gdzie jest zmagazynowana, aby w ten sposób uniknąć kosztów transportu, a tym samym obniżyć koszty budowy.

W rezultacie tej akcji ul. Grunwaldzka obecnie przedstawia widok, cieszący oczy ludzi, którym zależy na szybkiej odbudowie Gdańska. Zarząd Miejski, pragnąc nadać żywe tempo odbudowie tej ulicy, kosztem 31 milionów zł przebudował jej odcinek od ul. Konopnickiej do ul. Lendziona. Pozornie mogłoby się wydawać, że mimo konieczności przebudowy ulicy, wobec braku mieszkań, tego rodzaju przedsięwzięcie jest jeszcze dla nas luksusem. Akcja ta jednak w konsekwencji pociągnęła za sobą budowę 25 budynków nowych o kubaturze powyżej 4.000 m³, kosztem 604.000.000 zł, które dadzą nam 2.900 izb, a za wspomnianą sumę 31.000.000 zł wydatkowaną na budowę ulicy, można by wyremontować zaledwie około 280 izb. Porównanie tych cyfr mówi samo za siebie i uzasadnia posunięcie Zarządu Miejskiego, mającego na celu jak najszersze wciągnięcie do odbudowy czynników inicjatywy prywatnej.

Inż. Frey

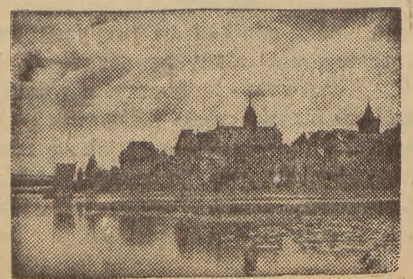
GŁOS OLSZTYNY

● Na konferencji rzeczoznawców z Ministerstwa Kultury i Sztuki ustalono program konserwacji i odbudowy katedry w Fromborku, dawniej siedzibie biskupów warmińskich, gdzie ma powstać Muzeum Kopernikowskie.

● W Szwadkach, Węgorzewie, Borowcu i Mikolajkach pracują już 4 sztuczne wylęgarnie ryb, należące do Mazurskiej Spółdzielni Rybackiej w Olsztynie, która postanowiła w tym roku wyhodować tylko wysokogatunkową rybę — sielawę i sieję, zwaną królewską.

● Na ostatnio odbytej konferencji sekretarzy gminnych PPR z woj. olsztyńskiego uchwalono wprowadzić współzawodnictwo w pracy na roli.

● W Braniewie zakończono budowę mostu żelaznego długości 40 m na rzecze Pasłęce.



Malbork

Przemysł amerykański bogaci się²⁾ dzięki metodom Ku-Klux-Klanu

Chcąc bronić tezy, jakoby Murzyni posiadali jednakowe prawa, Amerykanie podkreślają, że istnieją szkoły i uniwersytety, do których zarówno biali jak i czarni mają równy dostęp. Tak by wyglądało na pozór. W rzeczywistości jednak uczeń czy student murzyński zawsze narażony jest na bardziej ostre egzaminy, ponieważ biały profesor musi wykazać, iż w dziedzinie nauki Murzyni stoją o całe niebo niżej od białych.

KONSTYTUCJA STAŁA SIĘ ŚWISTKIEM PAPIERU

W miejscowości Hampton, w stanie Virginia, utworzono specjalny instytut, którego zadaniem jest dostarczenie dowodów, że postęp intelektualny rasy czarnej dokonywa się bardzo wolno. Jak wygląda nauka w takim instytucie — wiadomo. W umyśle Amerykanina nie może się pomieścić, by Murzyn miał te same możliwości co on, dlatego też mimo konstytucji dopiął on swego. Pozbawił on Murzynów prawa nie na drodze konstytucyjnej, a po prostu na drodze intryg prawnych. Jeżeli chodzi o Murzynów, konstytucja stała się świstkiem papieru.

Pozbawiając Murzynów ich praw, Amerykanie sprowadzili czarną ludność znów do stanu niewolnictwa. Chciałbym przy tym poruszyć sprawę oddzielnych wagonów dla czarnych na kolejach amerykańskich.

Wielu Europejczyków myśli, że konieczność separowania Murzynów na kolejach powstała na skutek „warunków antyhygienicznych tej rasy”. Nic bardziej fałszywego. Istnieje ustawa, przewidująca oddzielne pojazdy i wagony, ale posiada ona zupełnie inne znaczenie.

W Stanach Zjednoczonych, zwiastujących krajem postępu, różniczkowanie na kolejach ma na celu po prostu demoralizowanie innych ras. Wagony zarezerwowane dla białych są czyste i wygodne, natomiast wagony, w których podróżują Murzyni przedstawiają obraz gędy i rozpacz, jakkolwiek opłata za przejazd jednakowa jest dla jednych i drugich (może właśnie na tym polega równość). Murzyni, będący służącymi, posiadają prawo znajdowania się w tych samych przedziałach co ich biali panowie, ale Murzyn, który zdobył wyższe wykształcenie i ma jaką taką pozycję w życiu społecznym, musi pod-

różować w wagonach zwanych Jim Crow Cars, specjalnie przeznaczonych dla czarnych.

Jako przykład traktowania Jim Crow (Murzyna) na kolejach amerykańskich, przytoczę wypadek z Murzynką, doktorem filozofii.

SPRAWA PANI SMITH

Pani A. A. Smith podróżowała ze stanów północnych na południe i zmuszona była czekać na pociąg w Atlanta (stan Georgia). Weszła więc do poczekalni i zajęła miejsce w oczekiwaniu na przybycie pociągu. Jednakże natychmiast zbliżył się policjant i kazał jej opuścić salę. Oczywiście pani Smith odmówiła, oświadczając, że posiada bilet pierwszej klasy i w konsekwencji ma prawo korzystania z przysługujących jej w tym wypadku praw. Policjant przywołał dwóch agentów, którzy aresztowali Murzynkę i odprowadzili ją na posterunek.

Gazeta „Atlanta Constitution”, będąca głównym pismem stanów południowych, podaje sprawozdanie z rozprawy sądowej, wytoczonej przeciwko pani Smith.

„Pani Smith — píše gazeta — oświadczyła w sądzie, że nie zgodziła się na wejście do poczekalni dla Murzynów, ponieważ sala ta była tak brudna i cuchnąca, że żaden człowiek nie mógłby w niej wytrzymać. Poza tym posiadała bilet pierwszej klasy”.

Sędzia Calhoun przerwał wywody oskarżonej i wykrzyknął: „Nie mam czasu na słuchanie podobnych bredni. Poczekalnia i tak była dla ciebie za czysta. Może takie rzeczy tolerują gdzie indziej, ale u mnie Murzyn musi zawsze pamiętać o wyznaczonym dla niego miejscu. Jeżeli poczekalnia była dla ciebie brudna, to ją wyczyścisz”.

Wyrok był wyjątkowo łagodny: — wyszorować poczekalnię i tydzień aresztu.

RASIZM SŁUŻY INTERESEM KAPITALISTÓW

Te i tym podobne wypadki mają na celu utrzymanie wszystkich Murzynów w duchu wiecznej służalczości i zależności od białych, tak samo jak czynili Niemcy podczas okupacji w stosunku do innych narodowości.

Nowy rasizm w wydaniu amerykańskim, tak samo jak rasizm hitlerowski, służy wyłącznie interesom natury politycznej, a co za tym idzie interesom kapitalistów. Cóż by się

bowiem stało, gdyby Murzyni otrzymali w Stanach Zjednoczonych rzeczywistą równość. Skąd wzięliby plantatorzy stanów południowych tanią siłę roboczą, kim napełniane byłoby Convict Lease Camps.

Oczywiście, Amerykanie ustalają także „równościowe” prawa. Tak np. w mieście Atlanta pierw-

si Murzyni zostaną wyznaczeni na stanowiska policjantów. Równość — zgoda. Ale murzyńskim policjantom nie będzie wolno aresztować białych przestępców, nawet jeśli złapią ich na gorącym uczynku.

To jest rzeczywistość po amerykańsku. A może po hitlerowsku...

Józef Modzelewski

WEZWANIE

do rozbiórki zniszczonych budynków

Na podstawie art. 2 dekretu z dnia 26.X.1945 r. o rozbiórce i naprawie budynków zniszczonych i uszkodzonych wskutek wojny (Dz. U. R. P. Nr 37, poz. 181 z r. 1947) Zarząd Miejski w Gdańsku jako Władza Budowlana I Instancji wzywa właścicieli budynków osoby prawa właścicieli budynków reprezentujące, dzierżawców budynków, użytkowników którym to budynki zostały oddane na podstawie obowiązujących przepisów w Zarząd i Użytkowanie, do rozbiórki zniszczonych budynków położonych:

W Gdańsku - Wrzeszczu, przy ul. Grunwaldzkiej na nieruchomościach NNr. 27, 29, 31, 33, 35, 37, 39, 41, 43, 45, 49, 51, 53, 55, 57, 59, 61, 63, 65, 67, 69, 71, 133, 151.

W Gdańsku - Śródmieściu:

przy ul. Ławniczej na nieruchomościach NNr. 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10,

przy ul. Kaletniczej na nieruchomościach NNr. 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17,

przy ul. Piwnej na nieruchomościach NNr. 28, 29, 30, 31, 32, 33,

przy ul. Kramarskiej na nieruchomościach NNr. 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7,

przy ul. Długiej — odcyny budynków położonych na nieruchomościach NNr. 53, 52, 51, 50, 49, 48, 47,

przy ul. Wały Piastowskie na nieruchomościach NNr. 1, 2, 3, 4,

przy ul. Wałowej na nieruchomościach NNr. 17, 18, 19, 20,

przy ul. Korzennej na nieruchomościach NNr. 71, 72, 73,

przy ul. Stawki NNr. 1, 24, 25, 26, 27,

przy ul. Pl. 1 Maja Nr 27a i 28a,

przy ul. Rogaczewskiego NNr. 22, 23, 24, 26, 27, 28, 29, 30

front NNr. 31, 32, 33, 35, 36, 37,

przy ul. Biskupiej Nr 36 i 37,

przy ul. Menonitów Nr 1.

W Gdańsku - Oruni:

przy ul. Oruńskiej 111 na nieruchomościach Nr 80.

i wyznacza dzień 20 grudnia 1947 r. jako termin rozpoczęcia

rozbiórki oraz dzień 15 stycznia 1948 r. jako termin zakończenia

rozbiórki i usunięcia z terenu materiałów i gruzów uzyskanych

z rozbiórki.

Gruz winien być usunięty na wysypisko miejskie dla

Gdańska - Wrzeszcza przy ul. Marynarki Polskiej dla

Gdańska - Śródmieście przy ul. Osiedle.

O ile zobowiązana osoba prawna lub fizyczna nie przystąpi lub nie ukończy rozbiórki w oznaczonych powyżej terminach wówczas rozbiórki dokona Zarząd Miejski, jako władza budowlana I Instancji lub Gdańska Dyrekcja Odbudowy. W tym wypadku zgodnie z ust. 2 art. 3 powyższego na wstępie dekretu materiały uzyskane z rozbiórki przejdą na własność osoby prawnej, której organ przeprowadzi rozbiórke budynku. Roboty rozbiórkowe w Gdańsku - Śródmieściu winny być uzgodnione z Konserwatorem Wojewódzkim.

Prezydent Miasta Gdańska
(—) Bolesław Nowicki
497-B

Gdańsk, dnia 18.XII.1947 r.

GŁOS SPORTOWY

RKS „Sierakowianka” — KS „Radomiak II” 14:2 Uwaga na Zagórskiego!

W sobotę w sali Wedla został rozegrany mecz piściarski o mistrzostwo kl. „B”, między RKS „Sierakowianka” i KS „Radomiak II”, zakończony zwycięstwem „Sierakowianki” w stosunku 14:2.

Pięściarze warszawscy przezwali zwycięstwo nad dziwnie słabym fizycznie i psychicznie zespołem radomskim. 4 walki zakończyły się przed czasem. Jedynie Jastrzębski i Wasiak II potrafili nawiązać równorzędną walkę z bokserami „Sierakowianki”.

W drużynie zwycięskiej wyróżnili się: Malinowski, Kopeć i Zagórski. Ten ostatni wprawdzie walczył b. krótko, gdyż tylko 1 minutę, ale tym niemniej wywarł b. dobre wrażenie. Cios i szybkość posiada wrodzone, brak jeszcze szlif techniczny i taktycznego. Na zawodnika tego na-

leżałoby specjalnie zwrócić baczną uwagę i zająć się jego treningiem indywidualnie. Przy pierwszym organizowanym obozie powinno się „dołączyć” tego zawodnika do grupy „asów”, a rezultat na pewno będzie jak najlepszy.

Wyniki techniczne: w w. muszej Malinowski (S) wypunktował Mulewicz (R); w w. koguciej Kopeć (S) wypunktował Wspólnego (R); w w. piórkowej Sadłowski (S) wygrał na punkty z Jastrzębskim (R); w w. lekkiej Koprzywa (S) znokautował w II r. Kruka; w w. półśredniej Lipski (S) znokautował w I r. Łubińskiego (R); w w. średniej Zagórski (S) znokautował w I r. File (R); w w. półciężkiej Będziński (S) przegrał na punkty z Wasiakiem II (R); w w. ciężkiej Lesiński (S) wygrał przez techn. k. o. w I r. z Rutkowskim (R).

Najlepsze wyniki lekkoatletyczne w 1947 r. Konkurencja techniczna — to znowu USA

W konkurencji biegu na dystansie 3000 m z przeszkodami, zdecydowaną przewagę posiadają kraje północne. 3 pierwsze wyniki — to dwóch Szwedów i jeden Fin. U nas konkurencja ta jest mało popularna i uprawiamy ją... raz do roku, na mistrzostwach Polski.



Consolini

3000 m z przeszk.: 1) Sjostrand (Szwecja) — 9:02,4, 2) Sitaloppi (Finlandia) — 9:04, 3) Elvland (Szwecja) — 9:08,6.

Skok wzwyż: 1) Vessie (USA) — 203,2 cm, 2) Scofield (USA) — 202,2 cm, 3) Winter (Australia) — 202 cm, 4) Patterson (Anglia) — 202 cm, 5) Eddiemann (USA) — 200,9 cm.

W skoku wzwyż, jedynie Australijczyk, Winter i Anglik, Patterson „właściwie” w dziesiątkę najlepszych, którą tworzą 8 Amerykanów. Dziesiąty zawodnik Gardner (USA) ma wynik 199,4 cm!

Skok w dal: 1) Steele (USA) — 807,1 cm, 2) Wright (USA) — 786,1 cm, 3) Bruce (Australia) — 759 cm, 4) Vati-fomos (Haiti) — 754 cm, 5) Laceyfield (USA) — 753 cm.

Znowu dominują kraje pozaeuropejskie. W pierwszej 10 mamy 8 Amerykanów, 1 Australijczyka i 1 przedstawiciela egzotycznego Haiti. Euro-py ani śladu.

Skok o tyczce: 1) Warmerdam (USA) — 450,5 cm, 2) Smith (USA) — 445,4 cm, 3) Richards (USA) — 434,9 cm, 4) Morcom (USA) — 434,3 cm, 5) Meadows (USA) — 434,3 cm.

W tej konkurencji mamy najja-

skrawszą reklamę USA. Pierwsza dziesiątka — to sami Amerykanie. Rekordzista świata Warmerdam jest na czele. Podziw wzbudza „weteran” Meadows, osiągający tak dobre wyniki. Dziesiąty Amerykanin, Hart ma wynik 426,7 cm.

Trójskok: 1) Ahman (Szwecja) — 15,26 m., 2) Moberg (Szwecja) — 15,17 m., 3) Oliveira (Brazylia) — 15,16 m., 4) Rautio (Finlandia) — 15,14 m., 5) Johnsson (Szwecja) — 15,07 m.

Na pocieszenie po skoku o tyczce, Europa eliminuje zupełnie USA. W pierwszej 10-ce nie ma ani jednego Amerykanów jest zawodnik radziecki na świecie „jedynakiem” wśród 9-ciu Amerykanów jest zawodnik radziecki. 10-ty miotacz ma wynik 16,218 m. (Prather USA).

Dysk: 1) Fitch (USA) — 54,80 m., 2) Gordien (USA) — 54,64 m., 3) Consolini (Włochy) — 52,98 m., 4) Tossi (Włochy) — 51,94 m., 5) Zerial (Jugosławia) — 50,10 m.

Dwaj Amerykanie „odbiegają” znacznie od pozostałych miotaczy, podobnie jak dwaj następni, Włosi Consolini i Tossi. 10-ty jest Lipp (ZSRR), mając wynik 49,41 m.

Oszczep: 1) Seymour (USA) — 75,84 m., 2) Pettersson (Szwecja) — 72,77 m., 3) Rautavaara (Finl.) — 72,29 m., 4) Hyttiäinen (Finl.) — 71,97 m., 5) Kiesewetter (CSR) — 71,66 m.

W konkurencji tej, będącej do tej pory „królestwem” Finów, wtrącają Amerykanin Seymour, dużo lepszy od oszczepników fińskich i szwedzkich. Oszczepnicy Północy przeżywają widoczny kryzys.

— Świetnie, doskonale, powtarzał pułkownik. Nie będziemy musieli przekraczać Renu, aby ich rozbić.

Twierdzenie anglosaskich publicystów, a zwłaszcza generała Marshalla i dziennikarza Ralfa Ingersolla, jakoby dowództwo alianckie nie wiedziało o przygotowanej się niemieckiej ofensywie — jest z gruntu fałszywe. Jak przyznał szef wywiadu 21 grupy, generał brygady Williams, wywiad aliancki obserwował kolejne stadia niemieckich przygotowań. Dopiero w przededniu uderzenia obu armii wywiad stracił je z oczu, gdyż silna mgła spowilała wszystko nieprzeniknionym całunem. Niemniej Alianci pomyśleli się co do oceny kierunku, w którym szło niemieckie uderzenie. Biorąc za dobrą monetę oświadczenie Hitlera, że tak czy inaczej odbierze on Akwizgran, oczekiwali wroga na północ od miasta.

Oficer sztabu 9 armii, którego spotkaliśmy w Maastricht radził nam przekazać całą sprawę na miejsce. Był pewny, że kolejny „spektakl” będzie się odbywał na odcinku frontu, gdzie znajdowała się 9 armia. Obiecaliśmy wrócić bezzwłocznie na wypadek, gdyby jego prorocтво miało się sprawdzić. Tymczasem jednak ciągnęło nas do Spa, gdzie w czasie pierwszej wojny była kwatera cesarza Wilhelma, a obecnie mieścił się sztab 1 armii amerykańskiej.

Szybko dostaliśmy się do miasta, jadąc cały czas przepiękną górską drogą. Zwróciliśmy uwagę, że znajdowało się tam pełno broni amerykańskiej, amunicji, baniek z benzyną i puszek z żywnością. Całymi kilometrami ciągnęły się kanistry i skrzynki z nabojami. Głęboka dolina zapachana była autami ciężarowymi i nowiutkimi czołgami w brezentowych pokrowcach. Cały czas widzieliśmy ten sam obraz — niebawem nagromadzenie materiału wojennego. Nie zmieniał się on, kiedy skręciliśmy na południe. Ardeny przypominały olbrzymi arsenał, przygotowany do ofensywnej akcji 12 amerykańskiej grupy.

Jak wyjaśniło się później, Niemcy doskonale wie-dzieli o tym wszystkim. Zupełnie prosta rzecz, to jest zniszczenie tego arsenału już odwracało od nich bezpośrednie niebezpieczeństwo. Ale chętny szwabi szli jeszcze dalej w swych rachubach. Celem ich było zdobycie w dobrym stanie transportów ame-

43)



HELENA ZATORSKA

rykańskich, aby z ich pomocą, tym skuteczniej bić tych samych Amerykan. W gęstwinach lasów, położonych nad Renem, ćwiczyli oni żołnierzy w operowaniu amerykańskim materiałem. Czołgi miały być poruszane amerykańską benzyną i strzelac amerykańskimi nabojami. Artylerzyści przyzwyczajali się do amerykańskich dział, fizylierzy do karabinów maszynowych. Szoferzy pośpiesznie byli instruowani, jak prowadzić amerykańskie maszyny.

Szwabi byli tak przewidujący, że nauczyli swoich kucharzy gotować najprawdziwsze aryjskie potrawy z amerykańskich zapasów.

Dziwne wrażenie zrobiły na nas Ardeny. Krętymi zarostowymi ścieżkami jechały wozy, załadowane domowym gospodarstwem. Wyczerpani ludzie szli grupami, ubrani w kolorowe, ale nędzne ubrania. Samotni szli z plecakami, mieszczącymi ich dobro. Tak wracali do domu Francuzi i Belgowie, wyzwoleni spod niemieckiego jarzma. Spotykali się oni z równie przynębnym tłumem Belgów, zdających do miast, utraconych na rzecz Niemiec w 1940 roku, a teraz odbitych. Wszystkich tych wędrowców puszczano wolno. Nikt nie pytał ich o dokumenty. Było wśród nich wiele szpiegów niemieckich, którzy obserwowali co się dzieje w Ardenach, robili plany składów amerykańskich, określali miejsca postoju i stan liczebny alianckich oddziałów.

Amerykańskie wojska, kwatrujące w Ardenach czuło się jak u siebie w domu, żołnierze spacerowali po uliczkach małych, uroczych miasteczek, objali kawy wszystkich kawiarni i knajp, uwodzili belgijskie dziewczęta. Panował tu nastrój dziwnej beztroski. Żołnierze z zawiścią mówili o tych kolegach, którzy pojechali na urlopy do domu, oficerowie marzyli o Paryżu i już układali listy tych wybrańców losu, którzy spędzą święta w wesołej stolicy Francji. I mimo, że zarówno żołnierze, jak i oficerowie nie zdejmnali swoich stalowych hełmów, myśli ich błądziły daleko od pól bitewnych.

Bezpośrednio przed ofensywą w Ardenach pojechaliśmy do północnej Francji — do Dunkierki, gdzie Brygada Czechośłowacka pilnowała 16-tysięcznego niemieckiego garnizonu. Niemcy ułokowali się w Dunkierce, jak u siebie w domu — na dobre. Przed namiem ze strony morza ubezpieczali ich mocne mury twierdzy, od nalotów powietrznych broniły ich znikłowi i doskonale schrony, atak ze strony lądu uniemożliwiała... woda. Niemcy otworzyli olbrzymią śluzę, która chroniła Francję przed klęską powodzi i zatopili olbrzymi szmat ziemi, niemal do samego Cassele, który jakgdyby ratując się przed zalewem przycupnął na wysokim wzgórzu. Nad zalewaną taflą zatopionych pól górowało tylko to wzgórze i skały leżące na wschód od Dunkierki.

Czechosłowaccy żołnierze uzbrojeni w karabiny,

stare czołgi i pancerki, otaczali Dunkierkę olbrzymim półkolem.

Dokoła nas srebrzyła się woda, z wody sterczały dachy samotnych ferm i wyszły gałęzie drzew podobne do rozpaczy i konwulsyjnie wygiętych rąk topielców. Woda zwolna opadała, brygada posuwała się wtedy naprzód w równie wolnym tempie. Nocą czołgisi przekształcali się w weneckich gondolierów, brali łódki i udawali się do dalekich zaścianków i wsi. Niekiedy przywozili „języka” trzech oszatomionych „szwabów”. Czasem ginęli sami. Każdy dzień przynosił nowe nazwiska wnoszone do listy „zaginionych bez śladu”.

W dniu naszego przybycia „gondolierzy” porwali z samotnej fermy na południe od Berger dwóch Niemców. Podczas śledztwa oświadczyli oni, że komendant niemieckiej załogi w Dunkierce wydał właśnie rozkaz, w którym obiecywał żołnierzom rychłe zdjęcie obłożenia. Oficerowie czechosłowaccy, którzy wraz z nami jedli obiad u komendanta brygady wybuchnęli głośnym śmiechem. Uważali, że admirał niemiecki zbyt mocno przesolił — chcą podnieść morale swoich oddziałów, naraził się tylko na kpiny Aliantów. Nasi współbiedniacy byli nie tylko pewni swojej siły, ale co więcej uważali, że jest rzeczą fizycznie niemożliwą, aby miasto pozostające głęboko na tyłach mogło przelać obłożenie.

Ponadto w sukurs Czechośłowackiej Brygadzie szła młoda Armia Francuska. Oficerowie podchmieleni winem długo dowcipkowali na temat rozkazu niemieckiego dowódcy. Manewr i tyle!

Ale jak przekonał się następnego dnia, manewr nie był znów tak naiwny. Zwiędzając ten „wodny front” wstąpiliśmy do dowódcy angielskiego oddziału artyleryjskiego, wspierającego brygadę ogniem swych dział. W małym wiejskim domku oświetlonym promieniami zachodzącego słońca spotkali się przypadkowo oficerowie reprezentujący 6 różnych narodowości. Francuski generał — czerwony na twarzy, z wąsami rudymi, jak przypalony płacek, czeski pułkownik — o atletycznej, posągowej budowie, zajmujący jak się zdawało pół pokoju, radziecki podpułkownik, angielski major, młody, zarozumiały i pewny siebie, wreszcie dwóch kapitanów, kanadyjski i amerykański.

(d. c. n.)